Nr. 607. Rok IX. Lwów, środa 28 grudnia 1904 Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

**Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.** **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

## Czas odnowić przedpłatę na rok 1905.

„Słowo Polskie“ na mocy zawartej umowy (wyłącznej na Galicyę) z tygodnikiem

*„Świat Kobiecy“*

dostarczać będzie to wydawnictwo prenumeratorom „Słowa Polskiego“ za dopłatą **1 kor.** miesięcznie (3 k. kwartalnie, 12 kor. rocznie) licząc w tem już i przesyłkę pocztową. Bez pośrednictwa „Słowa Polskiego“ „Świat Kobiecy“ kosztuje 5 kor. kwartalnie, 20 kor. rocznie.

„Świat Kobiecy“ jest tygodnikiem, poświęconym wszelkim gałęziom pracy kobiet, sztuce, literaturze i gospodarstwu, zawiera ilustrowany dział mód, wzorów sztuki stosowanej, przepisów gospodarskich itp.

Prenumeratę na „Świat Kobiecy“ przysyłać można łącznie z prenumeratą na „Słowo Polskie“.

## Ukaz carski.

Ukaz carski, który telegramy rozniosły wczoraj po świecie, jest dosyć wyraźną deklaracyą, że zasada rządu samowładnego będzie nadal w państwie rosyjskiem w całej pełni utrzymana. Natomiast car w ogólnikowych i mętnych wyrażeniach obiecuje dać ludności swego państwa równouprawnienie obywatelskie, gwarancyę wolności osobistej i t. d. Wreszcie zapowiada ukaz reformę stosunków włościańskich i samorządu ziemskiego i miejskiego.

Te ogólnikowe zapowiedzi i przyrzeczenia rozmaicie mogą być tłumaczone i do rozmaitych doprowadzić wyników praktycznych. Wykonaniem woli carskiej w sprawie reform ma się zająć komitet ministrów, na którego czele stoi Witte. Zdaje się, że Witte wraca znowu do wpływu i władzy. Jest on a raczej był, jak to wyraźnie w pamiętnym swym memoryale zaznaczył, stanowczym przeciwnikiem udziału społeczeństwa w rządach, a więc, konsekwentnie, i rozszerzenia praw samorządu, ale jednocześnie chciałby, żeby absolutyzm rosyjski był oświeconym i liberalnym. Zresztą tacy ludzie jak Witte stosują się zawsze do okoliczności i woli carskiej i prezes komitetu ministrów nie sprzeciwiałby się z pewnością urzeczywistnianiu dążeń konstytucyjnych, gdyby okazały one odpowiednią siłę, zmuszającą cara do ich uwzględnienia.

Sam car jest niebezpieczniejszym przeciwnikiem ruchu konstytucyjnego, niż jego doradcy. Tego rodzaju natury chwiejne i słabe, niezdolne do inicyatywy, umieją się wytrwale upierać przy postanowieniach negatywnych. Mikołaj II. nie chce konstytucyi, nie znosi nawet tego wyrazu, natomiast zgadza się podobno na wszelkie żądane reformy. Napróżno, jak donoszą dzienniki angielskie, tłumaczono mu na radach urzędowych i poufnych, że takie reformy, jak gwarancya praw jednostki, wolność prasy, odpowiedzialność urzędników i t. d., ściśle są związane z ustrojem konstytucyjnym, t. j. z pewnym, chociażby bardzo ograniczonym udziałem przedstawicieli narodu w rządach. Car się uparł i nie chce słyszeć o „ziemskim soborze“ i o jakiejkolwiek formie przedstawicielstwa.

Ale i wola carska może uledz zmianie pod naciskiem okoliczności. Dwa czynniki przedewszystkiem będą oddziaływać na nią: zachowanie się społeczeństwa rosyjskiego i dalszy przebieg wojny.

Ruch konstytucjny w Rosyi wykazuje dotychczas dosyć znaczną śmiałość i wytrwałość wobec stosowanych już do niego represyi. Ma ten ruch wszakże jedną słabą stronę, której nie zamaskuje nadawanie mu charakteru demokratycznego. Opiera się on niemal wyłącznie na warstwie inteligentnej, lud, dla którego konstytucyonaliści rosyjscy żądają ni mniej ni więcej tylko równego, powszechnego prawa głosowania, jest na ogół bierny i nie rozumie nawet o co chodzi. Propaganda dotychczasowa, o ile do ludu dotarła, rozbudziła w nim jedynie poczucie krzywd i instynkty buntownicze, ale nie dała mu jasnych, zrozumiałych haseł, bez których ruch masowy rozwinąć się nie może.

Ale niezadowolenie klas inteligentnych może być samo dla rządu groźnem, zwłaszcza wobec rozstroju organizacyi państwowej i względnej łatwości wywołania obecnie wybuchów żywiołowego niezadowolenia ludu. I rząd rosyjski musi się z dążeniami inteligencyi liczyć, jeżeli ona sama wykaże stanowczość w ich popieraniu.

W ukazie carskim użyto dawniej już wypróbowanego z powodzeniem środka. Postawiono na pierwszy plan sprawę reformy stosunków włościańskich, chcąc w ten sposób zaszachować radykalnem „narodniczestwem“ ruch liberalny.

Doradcy cara, zdaje się, jednak omylili się w rachubie. Wśród inteligencyi rosyjskiej przeszła już moda na „mużika“ i na wystawianie na plan pierwszy reformy stosunków włościańskich. Inteligencya rosyjska, chociaż teoryom radykalno-chłopomańskim hołduje, myśli dziś przedewszystkiem o sobie, o swoich potrzebach i zadaniach politycznych.

Drugim, ważniejszym jeszcze, niż zachowanie się inteligencyi rosyjskiej czynnikiem, który oddziałać może stanowczo na decyzyę cara i jego doradców, jest dalszy przebieg wojny.

Niepodobna tego przebiegu dokładnie przewidzieć, wojna zawsze zgotować może niespodziankę, zdolną nawet radykalnie zmienić prawdopodobny jej rezultat. W granicach jednak obrachowań i przypuszczeń, na mniej lub więcej dokładnej znajomości sił obu stron walczących opartych, wydaje się niemal pewnem, że w ostatecznym rezultacie Rosya będzie zwyciężoną i upokorzoną. Opozyzya rosyjska nie chce tego wyraźnie powiedzieć, ale doskonale rozumie, że porażka i upokorzenie Rosyi są koniecznym warunkiem zwycięstwa w niej ruchu konstytucyjnego. Sprawa przeobrażenia się wewnętrznego Rosyi rozstrzyga się przedewszystkiem na polach Mandżuryi, na morzach Dalekiego Wschodu.

Niedawno dzienniki przypomniały dwadzieścia pięć lat temu napisany artykuł znakomitego prawnika i publicysty rosyjskiego Kawelina. Artykuł ten w analogicznych okolicznościach napisany mówi o dezorganizacyi państwowej i o koniecznościach przeobrażenia wewnętrznego Rosyi.

I wówczas manifestowały się wyraźnie dążenia konstytucyjne, rząd się wahał i zapowiadał reformy, które budziły żywe nadzieje. Potem jednak przyszła reakcya, z którą społeczeństwo rosyjskie doskonale się pogodziło, przeciw której nie protestowało wcale.

Od tego czasu dużo się wprawdzie zmieniło, ale i dziś jest możliwem, że rząd rosyjski ruch konstytucyjny stłumi i system reakcyi nawet utrwali.

Ale jest również możliwem, że jeżeli ten ruch dzisiejszy wykaże większą niż poprzedni żywotność, a okoliczności zewnętrzne sprzyjać mu będą, że rząd wstąpi na drogę poważnych reform, których uwieńczeniem, jak dawniej w Rosyi mówiono, będzie zmiana ustroju państwowego.

Ostatni ukaz carski wcale nie kładzie tamy takiemu rozwojowi wypadków. Trzeba pamiętać, że w analogicznych okolicznościach rządy autokratyczne np. austryacki zawsze zrazu w podobnym duchu i styiu przemawiały. Nawet frazes o niewzruszonych zasadach władzy monarszej był używany dla uzasadnienia zmiany ustroju państwowego, w stylu bowiem ukazów i manifestów dopuszczenie społeczeństwa do udziału w rządach

## Z literatury angielskiej.

(Nowa książka o cesarzu Wilhelmie. — Lafcadio Hearn o Japonii.)

Do mnóstwa książek o cesarzu Wilhelmie przybyła tymi dniami nowa, wydana po angielsku w Londynie nakładem poważnej i dobrze znanej firmy Heinemanna, ułożona przez publicystę Henryka W. Fischera— którego nazwisko zdradza jednak pochodzenie niemieckie. Cały tytuł książki brzmi: „Prywatne życie Wilhelma II i jego małżonki; tajna historya dworu berlińskiego. Z papierów i codziennych zapisków pewnej damy dworu Jej cesarsko-królewskiej Mości, obejmujących czas od czerwca 1888 do wiosny 1898“. Telegramy prasowe rozniosły przed kilku dniami wiadomość, że władze skonfiskowały w Niemczech egzemplarze tej książki i zakazały sprowadzać ją. Dziwić się temu niepodobna. Dama dworu, której codzienne zapiski stanowią główną treść książki, była lat dziesięć nieodłączną towarzyszką cesarzowej, patrzała z bardzo blizka na nieoficyalne życie monarszej pary.

„Wielkie osobistości używały mnie tylko jako popychadła — pisze „hofdama“ — jednakże nie mam żadnych specyalnych powodów utyskiwania; te kartki więc nie zawierają istotnie niczego, coby mogło, coby powinno obrazić te dostojne osoby — chyba, że nie chcą, aby wiedziano o nich prawdę“. Już z tego naiwnego zastrzeżenia łatwo wnosić, że dama żywi pewną... mściwą niechęć do obojga, lub przynajmniej do jednej z owych dostojnych osób. Sposób stylizowania wielu ustępów w zapiskach usprawiedliwia przypuszczenie, że „popychadło“ odczuwało daleko więcej jakieś kobiece, niż jakieś męzkie... popychania. Ale całość opowiadania robi wrażenie przekonywujące, że pani ta mówi tylko o tem, co widziała własnemi oczyma i co na własne słyszała uszy. Przyznać trzeba więc, że zupełnie objektywne jest światło, które z tej książki pada na indywidualność Wilhelma II i Augusty Wiktoryi. Cesarz przedstawia się jako człowiek nienormalny, prawie karykaturalny, w potwornym swym egoizmie niezmiernie czczy i próżny, nie rzadko dający wrażenie człowieka niezwykłego w znaczeniu najmniej pochlebnem, oszołomionego ideą swej własnej boskości, działającego i zachowującego się najczęściej z tragikomiczną niepoczytalnością. Doprawdy... dziwić się trzeba, że nakładca odważył się książkę tę wydać i że niemiecki ambasador w Londynie nie zażądał bardzo stanowczo jej wycofania z obiegu.

Z rysów charakteru cesarza Wilhelma nie najmniej dziwnym jest zupełna niezdolność szafowania pieniądzmi. Cesarz wydaje miliony, a skąpi miedziaków, jest rozrzutnym do ostatnich granic lekkomyślności i jest bezustannie w kłopotach o codzienny grosz. Na polowania, widowiska teatralne, wojskowe i galowo-dworskie wyrzuca złoto pełnemi garściami, a za to w domowem swojem gospodarstwie zaprowadza bezustannie oszczędności, jakichby się powstydził prosty rzemieślnik!

„Domowe gospodarstwo Hohenzollernów — czytamy — miało zawsze sławę powierzchownej tylko zamożności, na innych dworach mówi się od dawna o rażąco skąpych w niem zapasach stołowej i innej bielizny. Matka cesarza, Angielka, usiłowała położyć koniec temu, zarządziła wielkie zakupna. Ale, gdy po śmierci cesarza Fryderyka powstał kłopot z załatwieniem rachunków za te „zbytki“, jak się wyraził o zakupnach marszałek dworu v. Liebnau, cesarzowa zabrała je na swój własny użytek. Skutkiem tego domownicy dworu i nawet najdostojniejsze osoby sypiają często na niekoniecznie świeżych prześcieradłach... zwłaszcza w zimie, gdy są trudności z suszeniem bielizny. Augusta Wiktorya rozkazała wprawdzie raz na zawsze, ażeby łoża monarsze zaścielano codzień świeżą bielizną, ale, ponieważ zapasy tejże są bardzo szczupłe, zdarza się czasem, że w pogotowiu jest tylko jedna para prześcieradeł a wtedy... zwierzchnie prześcieradło od kołdry idzie na spód i ono tylko się odnawia! Kiedy się to przytrafia, cesarzowa kłopoce się niezmiernie, aby tego małżonek nie spostrzegł, bo tak jaskrawy dowód niedostatku obraziłby oczywiście jego uczucia — przeświadczenie o boskości jego majestatu“.

Berliński pałac królewski jest rażąco staroświecki, nie posiada wielu urządzeń, jakie się znajdują w każdym średniozamożnym angielskim domu mieszczańskim. Liczba łazienek jest śmiesznie niewystarczająca; dla całej służby są tylko dwie. Wodociągi w sypialniach z wodą zimną i gorącą są zupełnie nieznane w pałacu.

„Czułabym się jak w niebie — rzekła raz do mnie cesarzowa po przeczytaniu artykułu w jakimś angielskim miesięczniku, gdzie był opis sprytnego systemu wodociągów, zaprowadzonego w domkach dla rzemieślników — czułabym się jak w niebie, gdybyśmy mieli coś podobnego tutaj dla siebie i dzieci... a jestem przecież cesarzową!

Wszystko to jest prawie nie do uwierzenia dziwne. Ale dziwniejszych jeszcze rzeczy dowiadujemy się o rzeczywistym charakterze Wilhelma. Względem swej żony cesarz zachowuje się z wyniosłą protekcyonalnością. „Że w ciągłej, gorączkowej gonitwie za rozrywkami i silnemi wrażeniami, domowe życie rodzinne na niemieckim dworze, o którem prasa zamieszcza tak wzruszające artykuły, jest złudzeniem — mówić chyba nie potrzeba. Nie można twierdzić, iż cesarz żonę swoją zaniedbuje — przynajmniej w zwyczajnem pojęciu tego słowa; cesarz na ogół przestrzega form zewnętrznych, zresztą mam powody sądzić, iż żonę swoją doprawdy kocha. Jednakże ma zwyczaj zapominać o jej istnieniu, gdzie tylko i kiedy tylko woli się obejść bez jej towarzystwa— i tem sprawia jej często bolesną przykrość“.

Jednakże cesarzowa męża swego ubóstwia. W jej przekonaniu zbłądzić, omylić się on nie może, nigdy się nie myli.

„Wilhelm Niespodziewany“, jak go powszechnie w Niemczech nazywają, jest tak chciwy oklasków i ogólnego uznania, że występuje chętnie w roli mistrza

usprawiedliwia się zazwyczaj potrzebą wzmocnienia władzy i oparcia jej na trwalszej podstawie.

Styl a nawet treść podobnych dokumentów nie wiele znaczą. Więcej mówi sam fakt, że rząd musi je ogłaszać, musi jakieś deklaracye składać, jakieś przyrzeczenia dawać. Od rozumu, wytrwałości i zgodności działania czynników, które dążą świadomie do zmiany ustroju państwa rosyjskiego, jak również od wyzyskania okoliczności zewnętrznych, które tym dążeniom sprzyjają – zależy, czy rząd rosyjski pójdzie po tej drodze, na którą dotychczas waha się wstąpić i jak daleko po niej zajdzie.

## Nadchodzące walki.

**Wiedeń**, 27 grudnia.

(A) Z naciskiem ostentacyjnym ministerstwo wojny zawiadomiło ogół, że ilość wojsk, konsystujących w Galicyi, będzie zmniejszoną. W komentarzach inspirowanych objaśniono, że dobre stosunki Austro-Węgier z Rosyą pozwalają na stopniowe skasowanie środków ostrożności, przedsięwziętych w okresie 1886—1888, kiedy to przesuwanie wojsk rosyjskich z głębi cesarstwa na terytoryum Królestwa Polskiego nakazywało spieszne zabezpieczenie granicy galicyjskiej.

Istotnie, Rosya na czas dłuższy przestała teraz być groźną sąsiadką. Nic lepiej nie maluje następstw wojny japońsko-rosyjskiej w dziedzinie polityki kontynentalnej europejskiej, niż owo odwołanie z Galicyi części wojsk, przysłanych tamże przed laty 17. Lata upłyną, zanim Rosya zdoła znowu wyrość na czynnik niebezpieczny dla Austro-Węgier. Monarchia habsburska ma czas i sposobność przesunięcia swych sił w inną stronę.

W którą? Odpowie nam na to pytanie nowa dyslokacya wojsk, odwołanych z Galicyi. Rozstawiono je bądź niedaleko granicy włoskiej, bądź na punktach, skąd w przeciągu jednego lub dwóch dni mogą stanąć u granicy. Owa nowa dyslokacya tworzy wskazówkę, że obecnie kierownicy nawy habsburskiej kładą nacisk na potrzebę rozrachowania się z Włochami albo przynajmniej dobitnego zaznaczenia, iż w razie ostatecznym nie cofną się przed takim rozrachunkiem.

Stosunek Włoch z Austro-Węgrami popsuł się stanowczo od chwili, gdy w Kwirynale — zamiast króla Humberta — rezyduje król Wiktor Emanuel III. Młody monarcha chce prowadzić politykę ekspanzywną, zaborczą, chce terytoryów w pobliżu kraju macierzystego, gdzie pod flagą państwową włoską mógłby osadzać wychodźców, chce targów zbytu dla rozrastającego się przemysłu Włoch północnych. Na tej drodze napotyka monarchię habsburską, która ma cele podobne. Austro-Węgry nie mogą pozwolić, aby Adryatyk stał się morzem włoskiem, nie mogą też pozwolić, aby Albania dostała się Włochom, gdyż w takim razie Salonika przepadłaby dla Austro-Węgier prędzej lub później.

Sprawa Trydentu i Tryestu, acz odgrywa dużą rolę w uczuciowych demonstracyach ludu włoskiego, w oczach Kwirynału straciła teraz na wartości. Co znaczą te dwa okrawki ziemi w porównaniu z taką stawką, jak wyparcie Austro-Węgier z wschodniej części morza Śródziemnego i z Bałkanu, a tem samem przecięcie najłatwiejszych linii komunikacyjnych pomiędzy przemysłowemi prowincyami Austryi i targami Levantyjskimi?

Takie zatargi, jak austro-włoski o morze Śródziemne i część spadku po Turcyi, nie dojrzewają odrazu. Obie strony wahają się rzucić rękawicę. Zwłaszcza Włochy jako słabsze militarnie muszą gromadzić sprzymierzeńców. Z właściwą narodowi włoskiemu dyplomatyczną przebiegłością, czynniki kierujące w Rzymie umiały zabrać Austryi już niejedną figurę na szachownicy politycznej. Mikołaj Czarnogórski mobilizuje słowiańszczyznę południową. Włochom w Dalmacyi kazano iść z Chorwatami i Serbami, aby tych ostatnich odciągnąć od Austryi, co za sprawą krótkowidzącej taktyki germanizatorskiej barona Handla i antypatyi dr. Koerbera do Chorwatów i Słoweńców znakomicie się Kwirynałowi oraz Cetynii udaje. Do Macedonii niby wilka do owczarni hrabia Gołuchowski, skądinąd dyplomata rozważny, wpuścił generała włoskiego de Giorgisa, który szkodzi Austro-Węgrom, gdzie tylko i jak tylko może. Zmiana dynastyi w Belgradzie wyszła także na korzyść Włochom Król Piotr I chętnie oddaje przysługi szwagierce na tronie włoskim.

Do tej koalicyi antyaustryackiej wchodzą jak najróżnorodniejsze żywioły. Potrzebują one czasu, aby nawiązane nici wzmocnić, stosunki wzajemne zacieśnić, ułożyć plan działania możliwie najprostszy. Zwłoka w ostatecznym rozrachunku sprzyja interesom i rachubom koalicyi. Natomiast interes Austro-Węgier wymaga szybkiego, energicznego działania. Pod tem działaniem nie należy rozumieć koniecznie wojny z Włochami. Niet Monarchia habsburska może przez zajęcie Saloniki i obsadzenie odpowiedniego wilajetu, wreszcie przez zapewnienie sobie drogi żelaznej z Mitrowicy do Saloniki postawić Włochy wobec faktu dokonanego. Jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy wówczas Włochy odważyłyby się wyjąć oręż z pochwy.

Austro-Węgry w tym celu reorganizują artyleryę, pomnożyć chcą kontyngent rekrutów i zabezpieczają granicę włoską. Punkt ciężkości polityki ekspanzywnej Austro-Węgier przesunął się wyraźnie na południowy wschód.

## W sprawie fundacyi skarbkowskiej słów kilka*).

Zadaniem publicystyki jest niewątpliwie wykonywanie kontroli nad wszelkiemi urządzeniami, mającemi znaczenie dla ogółu.

Jest zatem rzeczą wskazaną, a nawet i zbawienną, ażeby nad tak olbrzymią, najpierwszą w kraju fundacyą skarbkowską, rozciągniętą była stała kontrola tak ze strony dziennikarskiej, jak i ogółu społeczeństwa.

Kontrola ta jednak nie powinna być zaprawiona z góry powziętem uprzedzeniem, nie powinna opierać się na fałszywych danych, lub błędnych informacyach, lecz konstatując zło lub strony ujemne, winna zawsze znaleźć właściwe przyczyny i wskazać środki, do ich usunięcia prowadzące. Na t a k pojętą kontrolę zasługuje przedewszystkiem fundacya skarbkowska, dzięki swoim humanitarnym celom. Domagać sią t a k i e j kontroli mają prawo wszyscy ci, którzy z całem poczuciem obowiązków i gorącą chęcią przyczynienia się do spełnienia celów aktu fundacyjnego, swój czas i swoją pracę fundacyi poświęcają.

Kilka drastycznych wypadków w zarządzie fundacyi, które w ostatnim dziesiątku lat do wiadomości publicznej doszły, spowodowały w społeczeństwie, a przedewszystkiem w publicystyce nietylko ujemne wyobrażenia o fundacyi, ale wprowadziły wprost w zwyczaj krytykowanie bezwzględne wszystkiego, co z fundacyą stoi w związku. Zwyczaj ten objął tak szerokie kręgi naszego społeczeństwa, że nawet sprawozdawcy komisyi budżetowej w Sejmie krajowym — jak o tem świadczy cały szereg dorocznych sprawozdań tej komisyi — utworzywszy sobie przed laty pewien ujemny sąd o zarządzie fundacyi, nie mogą się i do dziś dnia obronić przed używaniem tych samych argumentów i tych samych uwag, jakkolwiek nastały zmiany w wewnętrznych stosunkach i na wielu polach.

W obec zmiany kuratora, zaszłej w roku bieżącym w skutek śmierci Henryka hr. Skarbka, wobec objęcia rządów kuratorskich przez jego syna, hr. Fryderyka Skarbka, — i wobec już całorocznej działalności nowego kuratora, — wskazanem jest poruszenie sprawy fundacyi w oświetleniu bezstronnem, na źródłowych, faktach opartem, wolnem od uprzedzeń, z myślą o dobru fundacyi, z pragnieniem poprawy stosunków dotychczasowych, z uznaniem jednakże dla wprowadzonych już zmian i ulepszeń — i z krytyką tego, co jeszcze na dobre zmienionem nie zostało.

Dzisiejsze pokolenie nie zna wcale — z małemi wyjątkami — doniosłości społecznej fundacyi wielkiego patryoty, — nie zna celów tej fundacyi, nie zna historyi powstania tego wspaniałego daru, złożonego na ołtarzu ojczyzny. Gdy zaś, jak to wyżej zaznaczyliśmy, publicystyka w ostatnich czasach, jedynie ujemnie o zarządzie fundacyi się wyrażając, nie dawała obrazu całokształtu, kolejnego rozwoju wzniosłej tej instytucyi, i tego co dobrze zrobiono — należy w krótkich choćby słowach, w szczupłych ramach, jakie mamy w gazecie naszej do dyspozycyi, przedstawić treść woli szlachetnego fundatora i sposób wykonania jego testamentu.

Aktem fundacyjnym z daty Lwów 1 sierpnia 1843 przeznaczył ś. p. Stanisław hr. Skarbek, cały swój majątek nieruchomy, składający się z kluczów Rożniatów, Brzozdowce, Żydaczów, Żabie i Stupijka, Drohowyże, Kliniec i Smorze, tudzież Opawy, razem 37 wsi i 3 miasteczka, a wreszcie budynek teatru we Lwowie na utworzenie w dobrach Drohowyże instytutu dla ubogich i sierót.

Była to wprost olbrzymia donacya, i nie wiele społeczeństw może się pochlubić tego rodzaju magnacką ofiarnością jednostki, na cele dobra publicznego. Myślą przewodnią fundatora było „poprzeć wysokie cele rządów krajowych i współziomkom swoim po wieczne czasy być pożytecznym“ — i w tym celu przeznaczył cały swój majątek na utworzenie instytutu dla ubogich i sierót i „założenie, wybudowanie, prowadzenie, i utrzymanie tego zakładu.

Pomimo, że sam fundator zaczął się już za życia krzątać około wystawienia gmachu w Drohowyżu, dopiero w 27 lat po śmierci jego, przyszło do otwarcia zakładu drohowyzkiego a mianowicie dnia 24 października 1875 r.

Z pośród wszystkich powodów opóźnienia w wykonaniu woli fundatora, wymienić należy przedewszystkiem walkę z rządem, który robił bezustanne trudności w otwarciu zakładu. Dopiero po uwolnieniu fundacyi od obowiązku utworzenia sceny niemieckiej we Lwowie, która od roku 1850 do 1872 przeszło 300.000 złr. z funduszów przeznaczonych dla starców i sierót, pochłonęła — można było poważnie pomyśleć o użyciu dochodów fundacyi na właściwe, przez fundatora wskazane cele.

Początkowo zamierzał St. hr. Skarbek zakład swój wybudować we Lwowie, na placu Franciszkańskim. Toczące się jednak przez szereg lat układy z miastem nie przyszły do skutku i fundator wzniósł część murów pod gmach w Drohowyżu. W pracy tej zaskoczyła go śmierć niaubłagana, która oddała zarząd cały w ręce rządu — aż do roku 1866. Przez lat kilka budując, wykończył wreszcie rząd w roku 1857 olbrzymi pawilon — ponure, odludne zamczysko — i zamierzał umieścić tam ubogich starców. Opinia jednak mężów zaufania, których wezwano celem rozstrzygnięcia tej sprawy, wypadła tak ujemnie, iż zamiar rządu został zaniechany. Budowano więc gmach dalej, nie myśląc o jego przeznaczeniu.

Kraj tymczasem wszedł w okres reprezentacyjny. Sejmy i Wydziały krajowe upominały się gorąco o zwrócenie Fundacyi ku właściwemu celowi i oddanie jej w zarząd wskazanym w akcie fundacyjnym organom. W wspomnianym roku 1866 przeszło wreszcie zarządzanie Fundacyi Skarbkowskiej z rąk rządu na kuratora i Radę administracyjną. Pierwszą tę Radę administracyjną stanowili Kazimierz Grocholski i Oktaw Pietruski z ramienia Wydziału krajowego, Tomasz Rayski i Tadeusz Starzewski z ramienia Rady miejskiej, kuratorem zaś był Karol ks. jabłonowski. Odtąd praca nad dalszą budową gmachu, szła raźniej — a począwszy od roku 1872, gdy zdołano nareszcie fundacyę uwolnić z obowiązku subwencyonowania sceny niemieckiej, można było poważniejsze już sumy na cel budowy obracać. Założono, aczkolwiek dość późno, rozległy park, zalesiono obszerne ziemie dokoła budynku, urządzono wielki ogród warzywno-owocowy, i oczekiwano terminu wykończenia budowy i otwarcia zakładu. W czasie tym myślano o zorganizowaniu zakładu na tych podstawach, jakie St. hr. Skarbek aktem fundacyjnym z dnia 1 sierpnia 1843 i dodanemi do tegoż aktu statutami, ustanowił.

Akt ten, jako testament, był niezwykle mądrze i przezornie spisany. Wyliczywszy dobra — wyżej wspomniane, mające uposażyć fundacyę, zaznacza fundator, że mają one po wieczne czasy na jego imię być zapisane i tylko „ich teraźniejsze przeznaczenie w stanie dłużnym wymienione“ — gdyż zastrzega sobie dla swych sukcesorów prawo upomnienia się o majątek Zakładowi poświęcony, „jeśliby ten zakład nie przyszedł do skutku, z b ą d ź j a k i e j p r z y c z y n y z n i e s i o n y m z o s t a ł, albo gdyby rząd majątkowi temu inne chciał nadać przeznaczenie“.

„A ż e b y k r e w n y m z a b e z p i e c z y ć d o c h ó d o d p o w i a d a j ą c y d o c h o d o w i m a j ą t k u o d z i e d z i c z o n e g o p o p r z o d k a c h“ rozporządza fundator w t e s t a m e n c i e, a b y k u r a t o r y a z a k ł a d u „d z i e d z i c z n ą b y ł a“.

„Do zakładu, mającego być wzniesionym w państwie Drohowyżu, przyjętych być ma w m i a r ę d o s t a r c z a n y c h ś r o d k ó w, czterysta ubogich chrześcijan obojej płci i sześćset chrześcijańskich sierót również płci obojga.“

„Pierwszym dane być ma mieszkanie, odzienie, pożywienie i stosowne do sił ich zatrudnienie, drugim utrzymanie, wychowanie na rzemieślników i usposobienie do pożytecznych domowych zatrudnień“.

„Z a r z ą d Z a k ł a d u i f u n d u s z ó w j e m u p o ś w i ę c o n y c h, n a l e ż e ć b ę d z i e d o k a ż d o c z e s n e g o k u r a t o r a, podług przepisanej mu instrukcyi“.

„Czynności kuratora mają być p o d k o n t r o l ą Rady zarządu, która składać się ma z dwóch stanowych deputowanych, oznaczonych przez prezesa Wydziału stanowego i dwóch przez zgromadzony Wydział miasta Lwowa wybranych członków tegoż Wydziału. W Radzie zarządu ma prezydować każdoczesny kurator Zakładu, a postanowienia, większością głosów powzięte być mają, Wydział stanowy ma rachunki kuratora przeglądać,

*) Artykuł ten otrzymujemy ze sfer dobrze znających sprawy fundacyi skarbkowskiej. Podajemy go bez zmian w tej myśli, że poruszenie publiczne stosunków, panujących w fundacyi, w ten czy inny sposób jest lepsze od milczenia i obojętności, jaka otacza dziś w społeczeństwie tę wspaniałą instytucyę. Duskusya publiczna tylko pożytek może przynieść sprawie. Red.

---

kompozycyi muzycznej, skończonego artysty w wielu kierunkach.

„Że posiada wielkie zdolności, nie ulega wątpieniu, ale twórczość ich kończy się na dostarczaniu pracy innym. Ostatecznie ich twory uchodzą za jego własne. Jak v. Moltke i Filip Eulenburg są prawdziwymi autorami jego „Pieśni do Egira“, tak profesor Knackfuss w Kasselu tworzy jego obrazy i kartony, choć mówią, że odpowiada tylko za ich techniczne wykonanie. Zmarły kapelan nadworny, Frommel, pisał wszystkie „kazania“, które cesarz wygłaszał z takiem namaszczeniem na pokładzie „Hohenzollerna“. Oficerowie dworu wojskowego przygotowują cesarskie mowy do pułków, a artysta Karol Salzmann maluje jego krajobrazy i morskie widoki“.

Niepodobna, a może zbytecznem jest podać tu analizę, jaką dama dworu czyni, objawów, wskazujących, iż cesarz cierpi na pewien rozstrój, który się zaznaczył silnie w niektórych jego przodkach. Autorka opiera się na faktach, dających dużo do myślenia...

Bądź jak bądź, wobec sług i domowników cesarz jest „niewysłowienie szorstki i despotyczny“.

— „Die verdammten Hausdiener!“ — zawołał jednego razu — włóczą się po całym pałacu... Eulenburg, ty doprawdy musisz ich trzymać w kuchni, czy piwnicach, czy gdzie właściwie być mają!

— Najjaśniejszy Panie — rzekł wielki marszałek dworu — żaden z nich nie pojawia się na pokojach, chyba z nieuniknionej konieczności.

— Szczegóły, mój kochany Eulenburgu. nic mnie nie obchodzą — odparł cesarz — i nie chcę o nich wiedzieć. Mówię ci i powtarzam, że widok lokaja sprawia mi obrzydzenie; twoim jest obowiązkiem uważać, żeby mi moje otoczenie nie przynosiło wstrę

Dok. nast.

EDMUND S. NAGANOWSKI.

Łazienki „Diany“ Słowackiego 14, zostały odnowione i otwarte.
— — Ceny zniżone. — — — — Ceny zniżone. — —
P. T. Duchowieństwo, wojskowość, urzędnicy i akademicy
maja opust. 12034

błędy w nich wytykać i ostatecznie załatwiać, kasę zakładu obliczać, sprawozdania Rady zarządu ze swojemi uwagami wysokiemu rządowi krajow. przedkładać i corocznie czynności zakładu do wiadomości publicznej podawać“.

„Wydział stanowy prawo mieć będzie zrobienia wniosku do wysokiego rządu krajowego o oddalenie kuratora, któryby zakładem nie podług instrukcyi zarządzał— i przedsiębrać tymczasowe urządzenia“.

„Stanowcze jednakże oddalenie kuratora najwyższej władzy rządowej służyć ma“. Wydziałowi stanowemu służyć ma prawo przedłożenia wysokiemu rządowi krajowemu zmiany regulaminów, instrukcyi i statutów, które zgodnie z Radą zarządu dla stosunków czasu za potrzebne uzna i starać się będzie o potwierdzenie tychże, bez naruszenia jednakże celu Zakładu. Nadzór policyiny zakładu należeć będzie do wysokiego rządu krajowego, który ma rozstrząsać sprawozdania Wydziału stanowego i znosić rozporządzenia, któreby się celowi zakładu i statutom sprzeciwiały“.

Testament ów, którego treść podaliśmy wyżej, wpisany został do ksiąg galicyjskiej tabuli przez registratora Jakuba Ohanovicha, dnia 29 marca 1844 roku, z dopiskiem: „na tak długo, dopóki fundacya nie ustanie, lub jeśliby rząd miał na co innego przeznaczyć te dobra“. (C. d. n.)

## Z ziem polskich.

(300 tysięcy ludzi bez chleba. — Ugodowi księża. — Uczciwy głos.)

„Mamy w chwili obecnej dokoła siebie przeszło 300.000 rzemieślników i robotników — bez zajęcia — pisze „Kurjer Warszawski“. Niedokładna to liczba, ale oparta na świadectwie najbardziej kompetentnych rzeczoznawców, że tylko p. St. Kempnera wymieniamy. Strach pomyśleć, o jakiej nędzy mówi nam ta cyfra. To nie nędza — to głód, tak: głód tępiący, wyniszczający niemiłosiernie rodziny cale.

Bo stagnacya niema widoków, aby rychło przeminęła. Będzie 300.000 istot ludzkich borykać się z nędzą, aż przyjdzie głód — i dopełni dzieła.

Czyliż mają te istoty ludzkie, zdolne do pracy, a tylko chwilowo pozbawione jej, umrzeć przed oczyma naszemi, nie zdoławszy przetrzymać przesilenia? Czyliż mają być nieodwołalnie stracone dla społeczeństwa, które pierwej lub później znów będzie potrzebowało rąk do pracy?

Rozpaczliwa, zaiste, sytuacya. Dobroczynność prywatna, składkowa, nie jest zdolna zażegnać klęski. Dobroczynność prywatna, składkowa, źródła swoje ma wyłącznie w Warszawie, a i to, niestety, ogranicza się do sfer inteligencyi zawsze tych samych, na łasce jest i miłości tych samych zazwyczaj osób. Jak się rzekło, ofiarność taka, bodaj najniezbędniejsza, nie wystarcza dla wydźwignięcia z nędzy takiej rzeszy ludzi, a przedewszystkiem nie może im zapewnić stałej i na wielką skalę materyalnej pomocy.

Nędzę i głód, grasujące już w przerażający sposób wśród robotników i rzemieślników naszych, powinien wspólnemi siłami zażegnać — kraj cały. W jaki sposób? Nie drogą akcyi społeczno-filantropijnej, opartej wyłącznie na składkach dobrowolnych. Akcya taka daje wyśmienite rezultaty — w Czechach, gdzie ze składek dobrowolnych powstają instytucye takie, jak „Matice“ lub teatr narodowy. U nas, raz jeszcze: niestety, akcya taka niema widoków powodzenia“.

W. Rurzycki, inżynier, podał projekt urządzenia loteryi na rzecz potrzebujących pomocy.

Loterya taka, istniejąca w czasie nieurodzaju i głodu w guberniach środkowych Rosyi przyniosła bez mała 7 milionów rubli.

Władze, wolno przypuścić, — pisze „Kuryer Warszawski“ nie będą chyba stawiały przeszkód urzeczywistnieniu takiego dzieła, a ludzie dobrej woli energicznie, nie wątpimy, zakrzątną się około jak najspieszniejszego usunięcia formalności.

Nie słychać jednak, aby te władze, do których apeluje „Kuryer“ spieszyły się z usunięciem formalności. Tembardziej nie można spodziewać się, aby zezwoliły na zorganizowanie jakiejś szerszej akcyi społecznej, na zawiązanie komitetu obywatelskiego, któryby ją w ręce swoje ujął. O tem, aby ten rząd pomyślał z własnej inicyatywy o dostarczeniu pracy i zarobku potrzebującym, przez rozpoczęcie np. robót publicznych — marzyć niepodobna.

= Z Kępna piszą do „Gaz. Grudz.“: W ostatnich dniach obchodził landrat pow. kępińskiego 25 letnią rocznicę swego urzędowania. Dał on już kilkakrotnie dowody tego, że jest „schneidig“ urzędnikiem pruskim, mimo to wielu Polaków przyczyniło się do uświetnienia tego jubileuszu, niektórzy nawet składkami, zbieranemi przez Niemców w tym celu. Coprawda nacisk na nich był wielki, gdyż zachodziły i takie wypadki, że p. komisarz powiedział wprost sołtysowi, aby dał z kasy gminnej np. 20 mk. albo, jeżeli gmina była większa, 50 m. na podarek dla pana landrata. Sołtysi też chętnie przychylili się do życzenia komisarza, nie pytając nawet o zdanie reprezentacyi gminnej. Pewna poczciwa kobiecina myśląc, że chodzi o jubileusz, o którym jegomość mówił na kazaniu, także dała składkę, lecz później, dowiedziawszy się o sprawie, zażądała składki z powrotem.

Na obiad, wydany na cześć p. landrata, sprowadzono wszystkich sołtysów, którzy z wyjątkiem niewielu, są Polakami. Ależ dziwić się tu ludziom mniej oświeconym i do tego zależnym, kiedy nawet i księża polscy poszli na „Festessen“. W gronie biesiadników pruskich zasiadali księża z Siemianic, z Trzciny i Kępna. Najciekawsze to, iż ksiądz z Siemianic jest delegatem pow. kępińskiego i że nie stawił się na wiec w sprawie osadnictwa, tymczasem nie było mu za ciężko udać się na „Festessen“!

= „Berliner Zeitung“ nawiązując do faktu policyjnego ukarania hrabianki Szembekównej z Sieniawic za rozdzielanie między dzieci polskich elementarzy, pisze:

„W Turcyi wśród „fanatycznych“ muzułmanów podobny akt nietolerancyi nie dałby się pomyśleć. Ale w Prusiech powołani obrońcy państwowości pruskiej uznają go za doskonały środek „wzmocnienia niemczyzny“. W Prusiech mianowicie doprowadzono bardzo daleko w przewartościowaniu wszystkich wartości. Coby w każdem innem państwie, gdyby się zwracało przeciw mniejszości niemieckiej nazwali barbarzyńską niekulturalnością, to samo w „Ostmarku“ i w „Nordmarku“ uchodzi za popieranie niemieckiej kultury. Z tego można sobie wyrobić pojęcie, co musi się dziać w sercach i umysłach mniejszości niemieckich, zostających pod panowaniem „niemieckiej kultury“.

„Bojkot potępia bardzo stanowczo każdy lojalny Prusak. Wyraz ten, mający dlań tak nieprzyjemne socyalno-demokratyczne brzmienie, wymawia on tylko z odrazą, Ale i bojkot potrzeba umieć różniczkować. Wojskowy bojkot naprzykład może być uważany za bardzo patryotyczny. Także i taki bojkot, którego przykład mamy w nadesłanem nam piśmie, uzna prawowierny hakatysta za bardzo chwalebny akt w celu wzmocnienia pruskiego państwa“.

Pismo to brzmi:

Dyrektor prowincyonalnego zakładu wychowawczego koło Schidlitz. L. dzien. 10.185. Tempelburg 8 grudnia 1904.

Według relacyi policyi jest Twój pracodawca „pan piekarz Danielewski, Polakiem. Proszę Cię więc, abyś mu natychmiast wypowiedział służbę i opuścił ją po upływie prawem oznaczonego terminu. Gdybyś nie znalazł pracy i żadnego niemieckiego majstra, możesz wrócić do tutejszego zakładu. O Twojej najbliższej zmianie miejsca służby, względnie pobytu chciałbym być zawiadomionym, w przeciwnym bowiem razie musiałbym się zwrócić do policyi. W każdym razie nie ścierpię, abyś pozostawał na służbie u Polaka lub u osoby w dążeniach polskich biorącej udział. Podpisano: Krause.“

List ten jest adresowany do czeladnika piekarskiego Franciszka Manczewskiego w Czersku. Młodego zatem człowieka, który, jak wskazuje nazwisko, sam jest Polakiem, zmusza się do porzucenia służby, ponieważ stwierdzono, że pracodawca jego jest Polakiem. Zresztą nic innego nie mogą temu majstrowi zarzucić. Wystarczy, że jest Polakiem, aby mu odebrano czeladnika, aby tego ostatniego pozbawiono utrzymania. Obrona rzemiosł, zwalczanie braku pracy. Naturalnie na hasła te klnie się pan Krause, jak każdy przeciętny pruski urzędnik. Tylko, kiedy sprawa tyczy się mówiących po polsku „poddanych“, wówczas zmienia się wszystko gruntownie. W błogosławionej ojczyźnie czterech klas wagonów kolejowych muszą być także dwie klasy obywateli“.

## Odgłosy wojny.

(n) W Mandżuryi obie armie nieprzyjacielskie są zupełnie bezczynne na froncie centralnym, na skrzydłach zaś zdają się prowadzić w dalszym ciągu ową kampanię bezustannych wysuwań się naprzód, jaką przed paru tygodniami opisywaliśmy. Prowadzi ją istotnie tylko armia japońska — w celu, albo przygotowania późniejszych operacyj flankowych, albo, co zresztą wychodzi na to samo, osłabienia rosyjskiego centrum, zmuszenia nieprzyjaciela do utrzymywania dłuższego i staranniej rozwiniętego frontu, aniżeli jest front japoński. Japończycy zdają się osiągać pewne sukcesy na wschodnim kresie frontowej linii — Rosyanie na zachodnim. Tak przynajmniej wypada wnosić z ostatnich telegramów. Poselstwa japońskie zakomunikowały prasie europejskiej onegdaj depeszę urzędową z Tokio, głoszącą, że

**przed prawem skrzydłem japońskiem Rosyanie zostali odparci**

kilkakrotnie w ciągu zeszłego tygodnia i że ich stanowiska zostały zajęte przez forpocztowe kolumny japońskie. Natomiast petersburskie źródła donoszą, że na zachodnich skrzydłach, po drobnych powodzeniach japońskich udało się Rosyanom odzyskać stracone posterunki i nawet przejść do linii nieprzyjacielskich.

Z obu stron słyszymy o kompletnym zastoju w operacyach taktycznych na terenie środkowym. Mrozy panują srogie, służba patrolowa staje się coraz więcej uciążliwą. Korespondenci rosyjscy piszą, że japońscy żołnierze, nie mogąc wytrzymać zimna, uciekają ze stanowisk i przechodzą jako dezerterzy do obozu rosyjskiego, gdzie na rozkaz Kuropatkina dostają ciepłą odzież i strawę w podwójnych porcyach... Kuropatkin korzysta z zastoju, aby od czasu do czasu przypomnieć swoim wojskom żołnierski katechizm. Onegdaj, przy

2

JAN ŁADA.

## Proboszcz z Priesslau.

Sceny z życia ślązkiego ludu.

(Ciąg dalszy).

Stary spojrzał na księdza zdziwiony.

— Jakto? A przecie już ten Krieschke, czy jak go tam, siedzi tutaj i wziął klucz od chóru od Kazika a mnie kazał zdawać sobie zakrystyę...

— Krischke jest na miejscu waszego syna a nie na waszem. Wy... moglibyście zostać.

— Ja? O Jezu!.... a Kazik?!

Ksiądz zamyślił się przez chwilę.

— Wasz syn? Mógłby zostać i on!

— O Je...

Stary nie dokończył i znów się rzucił do kolan księdza. Ten jednak odtrącił go szorstko.

— Rok już tu jestem i moglibyście byli nauczyć się tego, że nie znoszę podobnych demonstracyj.

Stary cofnął się szybko, jak odtrącony przez pana pies i wyprostował się przy ścianie, ale w wilgotnych oczach, zwróconych ku księdzu, przeglądało całe morze wdzięczności i rozrzewnienia.

— Bo jegomość tak są dobrzy, wyrwało mu się niewyraźnie z ust, — a ja myślałem... a ja już nie spodziewałem się...

— Mogliście się owszem spodziewać po tem, co wam już mówiłem... Po awanturze i buncie waszego syna musiałem go oddalić, a was z nim, gdyście wzięli jego stronę, ale dziś, gdy się cofacie... gdy chcecie naprawić... i na nową wejść drogę...

Stary wpatrzył się w księdza niespokojnie.

— Kazik przeprosi za wszystko, — rzekł, — i do nóg jegomości upadnie. On uczciwy, pobożny chłopak i hardy też nie jest...

Ksiądz machnął ręką z niechęcią.

— Nie o to wcale chodzi, rzekł.

— A o cóż? spytał z rosnącym niepokojem stary.

— Oto, o co mi chodzi od kiedym tu przybył: o wejście na nową drogę.

Stary znów poruszył się niespokojnie, potem westchnął i głowę opuścił.

— Posłuchajcie mnie uważnie, zaczął ksiądz i pamiętajcie, że od tej rozmowy, a właściwie od waszego rozsądku w tej sprawie zależy nietylko wasz los i los waszego syna i waszych wnucząt, ale w nacznej mierze i los całej tej parafii.

Stary oczu nie podniósł i nie poruszył się. Ksiądz przeszedł się parę razy po zakrystyi, jakby namyślając się, wreszcie stanął na dawnem miejscu.

— Nie przyszedłem tu z własnej chęci, Bóg świadkiem, zaczął, jakby do siebie samego mówił; — przełożeni przysłali. Wolałbym stokroć jakąś misyjną stacyę i biedę, walkę z fanatyzmem inowierców niż to, co tu... Ale stało się! Jestem tu i muszę spełnić mój święty obowiązek!

Zatrzymał się i stał przez chwilę w milczeniu z pochyloną głową.

— Zastałem tu nieład wielki, jak zawsze u was Polaków. Inny zmieniłby wszystko, ludzi i porządki. Nie chciałem. Żal mi was było, starych, pokornych poczciwych. Takiemi zdaliście się mi w początkach. Przyznacie mi sami: nauczyłem się waszego języka. tolerowałem do czasu wasze zwyczaje i nabożeństwa krzywdy nie zrobiłem nikomu...

Stary kiwnął głową, potakując.

— Jużby też grzech był co powiedzieć przeciw jegomości co do tego, rzekł:

— Ale nareszcie przyszedł czas działania. Nie przysłali mnie tu poto, aby zachowywać i uprawiać polską gospodarkę. Zaprowadziłem nowy ład w kościele. Zaczęliście szemrać.

Stary poruszył się żywo, protestując.

— My nie!

— Przyznaję, że wy z synem — nie, ale inni. Potem przyszła i na was kolej.

— O te polskie książki i dzienniczki poszło...

— I o niemieckie śpiewy, tak! Choć jesteście już niezdolni do systematycznej pracy, a o porządku, jakiego my Niemcy wymagamy, nie potraficie nigdy nabyć wyobrażenia, chciałem was zatrzymać. Syn wasz nawet nadawał mi się i miałem co do niego plany... Ale cóż? On mi wszystko uniemożliwił!

— Taki dobry chłopak przecie!

— Dobry — jak dla kogo: nie dla mnie! Nam tu nie takich potrzeba! Pokazało się to zresztą od pierwszego słowa! Taki zdawał się cichy i pokorny a naraz: „Nie, nie będę, nie mogę, pójdę, a nie zrobię tego, bo bo to wbrew memu polskiemu sumieniu!“ I nic innego tylko to! Jakby kto słyszał o polskiem sumieniu i jakby innych słów niebyło w jego dykcyonarzu!

— Jegomość twardo do niego mówili i trudnej rzeczy żądali:

(C. d. n)

Na Gwiazdkę! Wytworne nowości dla pań i panów z pierwszych fabryk angielskich i amerykańskich poleca: American House 12073 3-go Maja 11.

sposobności rozdania „krestów“ żołnierzom, którzy się odznaczyli walecznością, powiedział: „Pamiętajcie, że oddział, jakkolwiek słaby, nie powinien nigdy... cofać się. Oddziały stojące w pobliżu powinny go wspierać i niemieć innego zadania, jak pomagać mu do opierania się do końca“. „I słowa te (kończy telegram petersburski) przyjęły wojska z nieograniczonym entuzyazmem“.

W Londynie otrzymano depesze z Charbina, donoszące, że Japończycy przywrócili już komunikacyę kolejową na liniach bocznych

**między Dalnym a rzeką Sza,**

mających główne stacye w Dasziczao, Inkau (Niuczwang) i przy kopalniach Jentai. Pociągi kursują dwa razy dziennie, podróż z Dalnego do Liaojangu trwa 24 godz. Ponieważ przywrócono również bieg pociągów towarowych, przeto się wnosi, że ukończony został transport wojsk posiłkowych i wojennych materyałów. Główne magazyny japońskie są w Liaojangu, ale znajdują się inne także nad rzeką Sza, w Linhatse i Bensiku.

Doskonale zawsze poinformowany, pekiński korespondent „Timesa“ pisze, że najniewątpliwiej

**do portu Artura przemykają się jeszcze**

od czasu do czasu dżonki, naładowane amunicyą i żywnością — chociaż za bardzo wysoką opłatą. Podobno za jedną dżonkę, która się dostaje do twierdzy, trzy są schwytane przez Japończyków. Transakcye wielkiej kontrabandy, finansowane przez bank rosyjsko-chiński, dochodzą łatwo do wiadomości chińskich władz. Przed kilku dniami Chińczycy zajęli na stacyi Fengtai, pod Pekinem 3 miliony rosyjskich ładunków karabinowych zapisanych pod adresem pewnej firmy rosyjskiej w Tientsinie, lecz widocznie przeznaczonych dla załogi Portu Artura. Amunicya ta była starannie ukryta między pasami z wełną, sprowadzonemi na wielbłądach z Kałganu pod przewodem jakiegoś Niemca, agenta niemieckiego domu handlowego — tego samego, który to skupił był ładunek kontrabandy, wyprawionej na parowcu „Fuping“, schwytanym niedawno temu przez Japończyków.

Prasa angielska przewiduje bardzo niekorzystne następstwa dla sojuszu rosyjsko-francuskiego z niedoszłych reform w caracie. Jedno z nich uważa za nieuniknione. „Times“ wskazuje, że podczas kiedy Francya postępuje z dnia na dzień w duchu demokratycznym, sojuszniczka jej trzyma się uparcie reakcyi i autokracyi w formie najgorszej. Niepodobna zaś przypuścić, ażeby naród, sam się rządzący, mógł mieć te same uczucia dla narodu, zostającego pod rządem osobistym — któreby miał dla narodu wolnego. Dziś zaś międzynarodowe porozumienia i sojusze otrzymują pełną sankcyę tylko na podstawie aprobaty i poparcia społeczeństw, w imieniu których są zawierane. W tym razie naród francuski idzie w jedną stronę, a autokratyzm pędzi Rosyan w stronę przeciwną. Z tego powodu zajęcie się francuskiego ogółu wojną, słabnie, nierzadko nawet pojawiają się objawy sympatyi z Japończykami. Wiadomość, przesłana z Mandżuryi przez Niemirowicza-Danczenkę o radosnych demonstracyach wśród armii rosyjskiej, na wieść o projektowanych reformach w caracie, wywołała we Francyi objawy pewnego rozgoryczenia i politowania.

**Rozprężenie w armii rosyjskiej.**

Nasz korespondent warszawski pisze:

Nieufność do rządu w wojsku byłaby obecnie dla opozycyonistów rosyjskich pożądaną, chociaż nie wydaje się prawdopodobna. Demoralizacya jednak i tu istnieje. Głos kapitana Klado jest znaczący, wykazuje, że rozstrój sięga do wojska. Nie jest on dotychczas straszny dla samodzierżawia, bo nie przeciw niemu zwraca się, a szerzy się przedewszystkiem wśród żołnierzy, skąd usuwa karność i posłuszeństwo, systematyczność i obowiązkowość, wnosi anarchię i bezład, uwidocznia, że karność żołnierza rosyjskiego to strach jedynie przed gwałtem, brutalnością i przemocą oficerów, a nie wiara w dowódców i nie sumienność w spełnianiu obowiązków, słowem, nie siła moralna, która jedynie na dłuższy dystans ma walor i potęgę.

Wiemy mniej więcej, jak odbywa się mobilizacya w Cesarstwie, u nas w Królestwie, jaki w niej brak ładu, brak karności. Opowiem tu wrażenia pewnego inżyniera, który w interesach handlowych jeździł na Syberyę i niedawno stamtąd wrócił. Do Samary jedzie się jako tako i wojny jeszcze nie czuć. Ale za Wołgą, skąd jedna tylko idzie kolej na Sybir, wojnę czuć w powietrzu. Przedewszystkiem mówił ów inżynier, nie spotkał bodaj ani jednego żołnierza trzeźwego. Szacunku dla oficerów i subordynacyi — żadnej. W Czelabińsku staje pociąg — wybiega z niego mrowie żołnierzy, z nich dwóch zbliża się do oficera z pułku miejscowego i tonem ostrym mówi:

— Wasze błagorodje, daj pół rubla na wódkę.

— Odejdź — odpowiada oficer.

Wówczas żołnierze tarmoszą go za klapy płaszcza i mówią mu „ty“: dawaj na wódkę — chcemy wypić za twoje zdrowie. Oficer rad nie rad daje pół rubla i umyka czemprędzej. W innem miejscu paru żołnierzy spotyka swego oficera, jeden z nich salutuje, drugi nie, pierwszy więc zwraca mu uwagę, aby „oddał cześć“. Ale nieposłuszny żołnierz zaklął tylko. Oficer oburzył się i chciał robić awanturę, dopiero inżynier wytłumaczył mu że nie warto. Poszli ów oficer i inżynier na stacyę, dokąd właśnie przyszedł pociąg. I tu odbywa się taka scena. Do miejscowego oficera dyżurnego zwraca się jakiś przyjezdny żołnierz, rozumie się pijany, i ostrym, podniesionym tonem rzecze: Wasze błagorodje, tylko co ukradli mi 2 ruble, każ pan je odnaleźć“. — „Dobrze, dobrze, ja wejrzę w tę sprawę“. — „Żadne wejrzę, zaraz śledztwo przeprowadź, co mnie 2 ruble mają przepaść“. Podoficerowie wyprowadzili go. Oficer wszedł po ukończeniu zajęć do sali II. klasy, gdzie moc oficerów wieczerzała. Ledwie siadł, aż tu z drugiej strony wpada znowuż ów żołnierz: „Wasze błagorodje — a gdzie moje 2 ruble“ — to ty sobie jesz, a pieniądze moje przepadną. Obecność pułkowników nic go nie zraża. Pijanego wyprowadzono, ale kara żadna go nie spotkała i wszystko dobrze.

Inżyniera zdziwiła jeszcze jedna scena, na wszystkich powtarzająca się stacyach. — Po 20—30 żołnierzy przychodzi do naczelnika stacyi, gdy pociąg nadchodzi z Rosyi europejskiej i mówią krótko — „Pozwól pan siąść do tego pociągu, bo my o d s t a l i od naszego. Naczelnik zezwala i ci, którzy odstali, jadą dalej. Otóż co się okazuje. Na każdej większej stacyi ubywa z pociągu transportującego wojsko po kilkunastu żołnierzy, którzy zatrzymują się w większem mieście lub we wsi przez dni kilka, czekając na inny pociąg, — jadą znów do większego miasta — tam znowuż siedzą dni kilka i tak dalej. „Myślisz pan — objaśniał inżyniera — jakiś pułkownik, że ludzie, którzy wsiedli dajmy na to do pociągu w Moskwie w liczbie np. 500, przyjeżdżają do Charbinaw tym samym co do osób składzie. Nigdy, na każdej stacyi ubywa kilkunastu, a wsiada do pociągu nowych kilkunastu — tak, że w Charbinie, w liczbie 500 przybyłych żołnierzy znajdziesz pan przedstawicieli nie jednej, jak na początku roty — ale n. p. 20“.

Nie świadczy to dobrze o subordynacyi armii rosyjskiej.

Okropny też jest widok powracających rannych i chorych. Dostają oni wolny bilet jazdy i z góry pieniądze na życie, na cały czas jazdy — po 16 kopiejek dziennie, tj. na 30 dni 4 rub. 80 kop. (12 koron).

Z radości że jadą z powrotem, przepiją z połowę w Charbinie lub na pierwszych stacyach — tak, że zazwyczaj już w Czelabińsku nie mają ani grosza i stąd rozpoczyna się żebranina wstrząsająca i targająca nerwy, żołnierze ci bowiem są strasznie wygłodzeni i wychudzeni, a nadto pokaleczeni, co grozę położenia zwiększa. Owe 16 kopiejek dziennie strawnego w miejscowościach, gdzie tęga panuje drożyzna wogóle, a tembardziej na stacyach — jest wprost barbarzyństwem i skazywaniem na powolną śmierć głodową. Funt czarnego suchego razowca kosztuje tu przeciętnie 8 kop. — herbata z cukrem w małej ilości drugie tyle — i oto cała strawa, o której mają jechać ludzie osłabieni i wycieńczeni; nadto biorąc pod uwagę pijaństwo z radości, gdy wyjeżdżają z Charbina, zostaje biedakom na stracenie kilka groszy dziennie. — Nie można przeto powiedzieć, żeby rząd hojnie wynagradzał obrońców tronu i państwa.

Dla charakterystyki nieładu i anarchii, panującej w wojsku rosyjskiem, streszczę chociaż list, jaki otrzymałem od jednego z zapasowych, wziętych do szeregów. „W tych koszarach (na punkcie zbornym) gdzie nas zagnali, pomieszczają zwykle 150 do 500 osób, a nas zagonili 1.455. Co rana mój kuferek jakby go kto z wody wyciągnął, nawet bielizna była mokra. Znajomy mój zaznajomił się z żołnierzami z innych koszar i tam nocował“...

„Nareszcie zlitowały się niebiosa i puściły „rozbiwkę“ na partye; a dokąd mieli wysyłać? — Wszystko pod sekretem, ja naturalnie dzięki rublowi wiedziałem wszystko. Otóż dowiedziałem się, że wysyłają do Władywostoku, tam nie chciałem, potem do 5 miast w głębi Rosyi, na Kaukaz i do Rosyi azyatyckiej, wreszcie do miasta, leżącego na południu Rosyi europejskiej“.

„Mnie wybrano do kawaleryi — w głąb Rosyi, uciekłem, partya poszła, ja zostałem; wybrali do artyleryi — też w głąb Rosyi — też uciekłem, do grenadyerów — to samo. Nareszcie wybrali nas do saperów batalionu kolejowego, do przyamurskiego kraju i zamknęli w koszarach. Tam zaś było raźniej, miałem kolegów z lat dziecinnych, ale jak sobie pomyślałem, że to pachnie „Dalekim Wschodem“, tak bez namysłu wyjąłem szybę i do wsi“. Partya w nocy poszła i wzięli na jego miejsce jakiegoś Rosyanina.

Ale z partyi uciekać źle, idę więc do naczelnika z prośbą, daję 5 rubli i wszystko zrobione, proszę go o wysłanie mnie do pogranicznej straży na południe Rosyi — z początku był sztywny nie do zgięcia, ale zmiękł na widok 5 rubli, zgodził się i wysłał“.

Karność i ład wcale nie budujące.

**Flota władywostocka.**

Jak donosi „Oswobożdienie“ krążowniki „Rossija“ i „Gromoboj“, po bitwie z Kamimurą, wróciły do portu mocno uszkodzone, „Ruryk“ zaś, jak wiadomo, zatonął. Na dokach w porcie naprawiano wówczas krążownik „Bogatyr“, który dawniej w pobliżu portu wpadł na skałę, nie znajdującą się na żadnej mapie rosyjskiej. W pierwszych dniach października „Gromoboj“, który w sierpniowej bitwie mocno był uszkodzony, wyszedł z doków. Skrydłow postanowił go wypróbować i wysłał na „Gromoboju“ 500 żołnierzy, przeznaczonych do Sławianki w zatoce amurskiej. Obawiając się losu „Bogatyra“, ostrożny „Gromoboj“ wziął kurs na prawo i wpadł na inną skałę, nie zaznaczoną również na mapie. Wskutek tego wypadku pierwsze dno rozszczepiło się na długość 132 stóp, a drugie zostało silnie uszkodzone, tak, że „Gromoboj“, puściwszy w ruch 2 maszyny do pompowania wody zaledwie dowlókł się do Władywostoku. Naprawa „Gromoboja“ potrwa 4 miesiące.

Wyprawa do brzegów Japonii została odroczona. W listopadzie Skrydłow wysłał na morze 3 torpedowce, a w nocy, nie uprzedziwszy ich o tem, kanonierkę „Jakut“. Torpedowce, ujrzawszy na morzu statek wojenny, sądziły, że jest to statek japoński, podkradły się więc do niego z zagaszonymi ogniami i już chciały wypuścić torpedy, kiedy, na szczęście, poznali „Jakuta“. Wówczas torpedowiec, idący na czele, nagle zawrócił i wpadł na dwa inne, z których ostatni zatonął! Marynarze są niezadowoleni ze Skrydłowa. Kłóci on się ciągle z dowódcą fortecy generałem Worońcem i obaj wymyślają coraz to nowe przeciw sobie figle. Skrydłow nie chciał, chociaż mógł, pojechać do Portu Artura, wskutek czego dowództwo nad tamtejszą flotą objął narwany Witheft, który, w dodatku nie znosił kołysania się okrętów. Po jego zaś śmierci dowództwo objął oslawiony Uchtomskij.

---

MAŁY FELIETON.

## Henryk Merryman: Z pola walki.

Wczoraj dopiero spotkałem ją. Zdarzyło się właśnie, że szereg powozów musiał się zatrzymać w tej chwili, przedemną zaś stanął wygodny niewielki wolancik.

Skłoniłem się i zapytałem:

— Czy jeszcze panią to ramię boli przy zmianie powietrza albo w dni wilgotne?

Odwróciła się i spojrzała na mnie zdziwiona. Twarz jej była cokolwiek zmieniona. Jednakże miała ona wszystkie cechy kobiety szczęśliwej, pomimo kilku zmarszczek, których nie wyrył zbytek rozrywek ani wesołości. Zmarszczki te nie pochodziły również od działania czasu; przeciwnie, osoba z którą rozmawiałem, wyglądała młodziej od wielu kobiet siedzących w powozach przed i za nią. W oczach jej nie znać było zmęczenia od światła gazowego i posiadały jeszcze blask świeżości, którego brakło jej towarzyszkom. Tylko było w nich jakieś zapatrzenie się w rzeczy niegdyś do odpowiedzi. Jednakże niejedno mogłem wyczytać z jej twarzy.

— Pan w nogę zraniony — rzekła — pochylając się ku mnie z poważnem spojrzeniem współczucia, które dobrze znałem. — Uważałam, że pan kulejąc przekroczył ulicę.

— Będę kulał, aż do końca rozdziału.

— I pozostałeś pan na stanowisku dotychczas?

— Tak.

— Patrzała w dal na drzewa parku, jak gdyby oglądała się za minioną epoką życia.

— Niech pan przyjdzie do nas na obiad jutro — rzekła nagle. Fred będzie... bardzo rad. Ja zaś chciałabym panu dzieci pokazać.

Szereg powozów poruszył się powoli ku bramie parku, i zamiast jej uśmiechu i ukłonu, miałem przed sobą głowę starego buldoga.

Poszedłem dalej kulejąc i wszystko sobie przypomniałem. Dużo lat upłynęło.

Działo się to w epoce, gdy ciężka robota była solą życia. Powierzono mi poraz pierwszy szpital wojskowy. Posłał mnie tam bardzo mądry chirurg, ale bardzo nieudolny organizator w służbie królowej.

Cóż to był za szpital. Ten mój pierwszy szpital! Byliśmy tak blizko ognia, że słyszeliśmy wystrzały plutonu. A gdy przywożono nam rannych, zaledwieśmy mogli prowizorycznie ich obandażować, zaszyć, zaplastrować, tak, aby ich można było wysłać do głównej kwatery.

Pamiętam; było to pewnego dnia, gdy robota stała się nader uciążliwa, zdaje mi się, że niejednego wówczas pustynia pochłonęła.

Rankiem przyniesiono niejakiego Boulsona. Odrazu poznałem, że nie będzie można go odesłać.

Wagon ambulansu był pełny. Boulson leżał martwy na noszach. Nie poruszył się, gdy zdjąłem z niego ubranie. Rana mówiła sama za siebie.

Walczył białą bronią, a bagnet gdy się spotka z dzidą, to nigdy nie dzieje się bez nieszczęścia. Boulson już nie pierwszy raz był w ambulansie. Poprzednio już miałem go pod swoją opieką, a ponieważ przeciąłem mu koszulę, widziałem, że naznaczona była literami „F. L. G. M.“, które nic wspólnego z nazwiskiem Boulson nie mają.

Boulson zatem nie nazywał się Boulson, ale to nas nie obchodziło na razie. My, którzyśmy unieśli z placu boju Tomasza Atkins, gdy padł raniony w walce za ojczyznę i królowę, nie dziwimy się nigdy, że inicyały wyhaftowane na bieliźnie nie zgadzają się z nazwiskiem, zapisanem w księdze pułkowej.

Gdy nadejdą złote czasy wojny i ambulanse doprowadzone zostaną do perfekcyi, nieco dokładniejsze będą nasze sprawozdania. Mniej więcej w tym stylu: Zabity; William Jones. Korona na walizce podróżnej. Bielizna znaczona A. de M. F. G.

Gdy obmywałem ranę, Boulson otworzył oczy i poznał mnie.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone
Zdzisław Zdanowicz 10903 w Krakowie
Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — —
— — — — — — — — i przyborów do podróży
Sławkowska 3

— Niezadługo będziesz pan znowu przy robocie — powiedziałem z zawodową życzliwością.

Uśmiechnął się słabo.

— Muszę się dostać do telegrafu — odpowiedział i natychmiast znów zemdlał.

Ze szczególnem staraniem zająłem się Boulson'em, pamiętałem bowiem list, który otrzymałem, gdym go pierwszy raz leczył. Był to długi, rozwlekły list, datowany z jakiejś miejscowości na zachodniem wybrzeżu Irlandyi. Podpisany był nazwiskiem, które mnie zdziwiło, a autor jego zapewniający mnie, że jest moim pokornym sługą, twierdził, iż jest ojcem Boulsona, jeżeli Boulson jest wysokim blondynem i ma znaki na prawem ramieniu od wystrzału z pistotelu.

— Zaszły — tak stało w liście — jakieś nieporozumienia familijne z powodu wstąpienia Boulson'a do wojska. I Boulson, niech mu Bóg błogosławi, przystał na ochotnika. Potem przyszła wiadomość o jego zranieniu i jeżeli jest Bóg na niebie (o czem nie wątpiłem) wszystko co zrobię dla wyleczenia go, zostanie wynagrodzone w dzień sądu ostatecznego. I co więcej jeszcze uczynię, nie będzie zapomniane.

Wtedy Boulson wylizał się i posłałem go do pięknego, obszernego szpitala na wybrzeżu, gdzie mają lód, gazety i pielęgnowaczki z Netley.

Ta druga rana niestety była dużo cięższą. Podczas gdy inni przybywali i odchodzili, zdawało się że Boulson będzie musiał pozostać na zawsze. W każdym razie pozostał dziesięć dni i nie uczynił żadnego postępu.

W końcu tego okresu siedziałem przy stoliku i pisałem kłamstwa do starego pana mieszkającego na zachodniem wybrzeżu Irlandyi, gdy usłyszałem turkot wagonu ambulansu. Myślałem, że wraca próżny z pogrzebu, który się odbył tego wieczora; nie odrywałem się przeto od mego zajęcia. Tymczasem ktoś przybył i stanął przed moim stolikiem po za namiotem.

Spojrzałem, była to twarz kobieca jedna z tych, które pozwalają wierzyć powieściopisarzom.

— Cóż to? zapytałem nieco szorstko.

— Proszę mnie przyjąć odpowiedziała spokojnie.

Znać było jednak, że jest w stanie wielkiego podniecenia.

— Czy to chirurg główny przysłał panią?

— Przybyłam z własnej ochoty.

— Hm, zdaje mi się, że mnie trzeba było wprzód zapytać. Tu nie ma miejsca dla kobiet.

— Gdziekolwiek jest chory, do pielęgnowania jesteśmy na swojem miejscu, odpowiedziała ze stanowczością, która mnie zadziwiła.

— W teoryi odpowiedziałem, i widząc że wchodzi, zakrzątałem się około znalezienia jej odpowiedniego mieszkania i roboty.

— Czy są jacy ciężko ranni? zapytała, odpakowując i pokazując mi potrzeby szpitalne które z sobą przyniosła.

— Mam po raz drugi Boulsona, odrzekłem, wolontaryusza którego pani pielęgnowała na wiosnę.

Ukryła głowę w głębi skrzyni i nie odpowiedziała ani słówka.

Gdy w końcu odezwała się, głos jej był obojętny i chłodny,

— Ciężko ranny? zapytała.

— Ciężko.

Odpowiadała prędko, z pośpiechem i objawiała gotowość do rozpoczęcia zajęcia.

— Czy pani nie zanadto podróżą zmęczona?

— Nie. Chciałabym zaraz zacząć. Proszę, niech pan pozwoli.

Oprowadziłem ją wokoło i zaraz byłem zadowolony z niej.

Po dwóch czy trzech dniach zgodziłem się na jej obecność, chociaż niecierpię kobiet w pobliżu akcyi wojennej. Zawsze lepiej usunąć najgorsze wypadki zanim je kobiety widzą.

Wtem nagle przyszły złe nowiny. Coś niedobrego działo się na froncie.

Nasi towarzysze cofali się ku nam. Mieli stanąć w blizkości nas, aż do przybycia posiłków.

Posłałem po pielęgnowaczkę Fielding i powiedziałem jej, aby natychmiast odjechała do głównej kwatery.

Przybrałem ton bardzo urzędowy i formalistyczny. Nie zrozumiała go wcale. To najgorszy gatunek kobiet.

— Proszę pana pozwolić mi zostać — odrzekła.— Proszę.

Potrząsnąłem głową.

— Wolałabym zostać i zginąć, niż odejść i być bezpieczną.

To wzbudziło moje podejrzenia. Może pierwej powinienem był się domyśleć; ale jestem tylko mężczyzną. Teraz wiedziałem jak sobie poradziła z chirurgiem majorem.

— Proszę — powtórzyła łagodnie.

Położyła dłoń na mej ręce i nie cofnęła się, chociaż rękaw mokrym był od czegoś gęstszego niż woda.

— Proszę pana — wyszeptała.

— Dobrze więc, niech pani zostanie. — Żałowałem nazajutrz mego pozwolenia, gdyśmy usłyszeli nad głową starą dobrze znaną orkiestrę kul.

Później w ciągu dnia położenie stało się jeszcze groźniejsze. Nieprzyjaciel miał działo, za pomocą którego sześciofuntowe kule padały wśród nas. Jedna z nich padła w kąt szpitala gdzie Bouison leżał. Przedarła płótno, i omal nie położyła końca karyerze Boulsona. Dozorczyni Fielding pobiegła do niego i podniosła go z posłania. Była ona silnie zbudowaną kobietą, posiadającą energię fizyczną i moralną.

Wlokła go przez namiot, gdy usłyszałem świst kuli. Dozorczyni Fielding zatrzymała się na chwilę i zdawała się wahać. Złożyła Boulson'na na ziemi i padła na niego a krew spływała z jej bawełnianego kaftana po jej twarzy i szyi.

Dlatego to zapytałem owej damy w wolancie u bram Parku, czy jeszcze ją ramię boli. A człowiek, z którym obiad jadłem tego wieczora nie nazywa się Boulson, ale ma znak od wystrzału z pistoletu — jakiejś zabawki w latach chłopięcych — na prawej ręce.

Prz. F. CHWALIBÓG.

**Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu szach Towarzystwa Szkoły Ludowej.**

# Wiadomości bieżące.

— **Awans noworoczny** urzędników kolei państwowych w Galicyi przedstawia się jak następuje:

W statusie I (Administracya, biuro prawnicze).

Tytuł st. inspektora otrzymał Nieduszyński Aleks. we Lwowie, inspektora dr. Ign. Wróbel, Kraków, sekretarza Terlecki Jan, Lwów.

Do klasy VII posunięci (sekretarze, starsi rewidenci): Karpiński Stanisław, Kraków, Wójcikiewicz Władysław, Lwów, dr. Mossor Stefan, Stanisławów, dr. Janikowski Ludwik, Wiedeń.

Do klasy VIII (komisarze, rewidenci): Ertel Henryk, Stanisławów, Waligórski Stan., Lwów, dr. Kormes Dawid, Lwów, Miller Wiktor, Stanisławów, dr. Luster Adolf, Stanisławów, Zborowski Eugen. Wiedeń, dr. Hammerman Jakub, Stanisławów, dr. Willer Maks, Kraków, Fiałkowski Karol, Lwów, dr. Baltinester Henryk, Czerniowce, Hojny Józef, Kraków, Sławikowski Józef, Kraków, Błażek Kazimierz, Lwów, dr. Waligóra Jan, Kraków.

W statusie II (budowa i utrzymanie kolei żelaznej).

Do klasy VII (st. komisarze budownictwa, st. rewidenci): Chomrański Eug., Lwów, Niedzielski Kazim., Tarnopol, Myroń Jan, Stanisławów, Przysławski Wład., Stryj, Höschel Franc., Lwów.

Do klasy VIII awansowali: Marynowski Zygm., Lwów, dr. Pordes Fryd., Lwów, Lewicki Włodz., Czerniowce, Hescheles Zygm., Lwów, Fischler Bernard, Czortków, Bugod Majer, Stanisławów, Völpel Eugen., Lwów, Kwiatkowski Jan. Lwów.

Do klasy IX (adjunkci): Schreyer Ant., Czerniowce, Czechowicz Wład., Lwów, Sądel Wojciech, Jarosław, Lang Ant., Lwów, Rosthał Ben., Skała, Kozub Michał, Stanisławów, Neumann Maks., Lwów, Weigel Kasper, Lwów, Jarocki Kazim., Lwów, Czerski Michał Lwów, Noworyta Józef, Rzeszów, Tuziak Franc., Rzeszów, Rogawski Leon, Chabówka, Turyn Stefan, Podwołoczyska.

W statusie III. (Warsztaty i ogrzewalnie, dział maszynowy).

Tytuł inspektora otrzymał Paweł Stwiertnia, Stanisławów.

Do klasy V. (st. insp.) Müller Adolf, Lwów.

Do klasy VI.: Warteresiewicz Michał Czerniowce, Wasylewski Bol. Lwów.

Do klasy VII. (st. kom. maszyn): Braun Józef Stanisławów, Dutczyński Wład. Czortków, Schercinger Roman Stanisławów, Siebauer Eug. Przemyśl, Ilnicki Tad. Stryj.

Do klasy VIII. (kom. masz.): Mayer Jul. Lwów, Krajewski Jul. N. Sącz, Lyssy Michał, Unterschütz Jan, Sochacki Zygmunt, Lewicki Ant. i Herbst Edmund w Stanisławowie, Dutka Włodzimierz Stryj, Ilnicki Julian, Gilewski Karol Lwów.

Do klasy IX.: Koitschim Józef Lwów, Dubowski Wilh. Nowy Sącz, Werbenec Michał Czerniowce, Peszkowski Zygm. N. Sącz.

W statusie IV. (służba ruchu, magazyny, służba wykonawcza ruchu kolejowego):

Tytuł inspektora otrzymał Potuczek Wacław, Stanisławów.

Do klasy V. (st. insp.): Jan Piasecki Stanisławów.

Do klasy VI. (insp.): Bolwiński Emil Stanisławów, Hingler Emil i Wechsler Ant. Lwów.

Do klasy VII. (st. rew., st. kom.) Myczkowski Konrad Stanisławów, Pollak Hugon i Świętecki Lwów, Rösser Zygmunt Czerniowce, Goldschmidt Herm. Gurahumora.

Do klasy VIII: Kulikowski Romuald Kraków, Nemetz Emeryk Stanisławów, Misiągiewicz Karol Tarnopol, Szczepański Cel. Rawa ruska, Bieńkowski Kaz. Trzcinica, Statkiewicz Wilh. Mszana, Namaczyński Artur Przemyśl, Leszczyński Konst. Piwniczna, Deutsch Gustaw Brody, Stecki Winc. St. Sącz, Januszewski Al. Przemyśl, Mazurkiewicz Jan Lwów, Dreher Fryd. Stanisławów, Wissgril Aug. Czerniowce, Oleśnicki Izydor Czarna, Witnik Józ. Bogumiłowice, Sulimirski Zygm. Łańcut, Stach Emil Kraków, Jarosz Ferd. Bóbrka, Szameit Bol. Jaremcze, Wojakowski Wład. Maków, Hawryszko Eug. Lwów, Gernand Franc. Ropczyce, Dolnicki Aleks. Jezupol, Mühlbauer Mojż. Glinna Nawarya, Jach Ferd. Stanisławów, Wiszniewski Stan. Stanisławów, Höppberger Alojzy Kozina, Hilczer Edm. Stanisławów, Horowitz Mojż. Stanisławów, dr. Landau Zygm. i dr. Schorr Szulem Lwów, Deutsch Sam. Czerniowce, dr. Epstein Ign. Stanisławów, dr. Löwner Maur. Czerniowce, Rogalski Stan. Kraków, Süsseles Mark. Lwów.

Do klasy IX. (adj.): Fischer Wilh. Nowosielica, Gruder Mend. Podzamcze, Czech Paweł Podgórze, Jarczyński Eust, Przeworsk, baron Lewartowski Paweł Kołomyja, Mogilnicki Ignacy Jamnica, Rozpond Fr. Drohobycz, Gerczak Władysław Milówka, Lichtenberger Jan Łużany, Mysiński Jan Kasina wielka, Mielecki Karol Tarnów, Gulda Franc. Lwów, Skwirczyński Tad. Ciężów, Hulanicki Adam Psary, Grünstein Bog. Stanisławów, Pudłowski Piotr Kochawina, Bieńczewski Ant. Dobromil, Martini Wiktor Chabówka, Wamsiedl Ludw. S. Wisznia. Vycichl Jarosł. i Moskaliuk Karol Czerniowce, Chudecki Kaz. Lwów.

W statusie V. (Biura rach.)

Tytuł st. rewidentów otrzymali: Stupnicki Tymon Lwów, Piasecki Wł. Kraków.

Do klasy VI. (insp.) Gorzecki Edm. w Stanisławowie.

Do klasy VII. Monné Tad. Stanisławów, Sobota Tytus Lwów.

Do klasy VIII. Hescheles Ire, Lehm Józef, Zimmels Izyd., Süsseles Leon, Pfau Zygm., Hargesheimer Edw. i dr. Meller Dawid we Lwowie; Bugno Stan., Mayer Emil, Tomeczek Rud. i Fischer Ant. w Stanisławowie; Spatzier Wojc. w Krakowie.

Do klasy IX. Liebross Zygmunt Czerniowce, Maiz Józef i Ziemba Jan w Krakowie, Roczniak Jan i Radzienda Jan Stanisławów, Thumin Maur. Lwów, Knebel Maur. Czerniowce.

— **Związek naukowo-literacki**, po krótkiej przerwie spowodowanej świętami, w ten czwartek otwiera na nowo swoje podwoje. Najbliższy wieczór czwartkowy poświęcony będzie w dalszym ciągu dyskusyi o „Wychowaniu narodowem“, która na ostatniem zebraniu po wykładzie dra K. Jareckiego się wywiązała, a dla pory spóźnionej musiała być — z żalem zebranych — przerwana.

Jutrzejszą dyskusyę nawiąże do poprzedniej w osobnem zagajeniu prof. dr. Bolesław Mańkowski, nadając jej kierunek określony i fachowy.

Początek o godz. 8. Goście płacą 20 groszy. — Młodzież gimnazyalna nie bierze udziału.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe (nadzwyczajne) Towarzystwa lekarskiego lwowskiego odbędzie się w piątek dnia 30 grudnia br. o godz. 6 wiecz. i wykłady: dra Herynga (z Warszawy); prof. J. Raczyńskiego i doc. R. Barącza. — Po posiedzeniu zebranie koleżeńskie w restauracyi Ludwiga.

— **Wieczorek Sylwestrowy** z tańcami przy muzyce wojskowej urządza Kasyno urzędnicze dnia 31 grudnia w lokalu własnym Rynek 9. — Początek o godzinie 8 wieczorem.

Lista na wieczorek „Sylwestrowy“, który urządza polskie Towarzystwo „Sokół“ (Macierz) w dniu 31 bm. w sobotę — otwartą jest tylko do piątku bieżącego tygodnia do godz. 7 wieczorem, poczem zostanie zamkniętą.

Wpisywać się można każdego dnia od 6—8 wieczorem w kancelaryi „Sokoła“.

— **Ślizgawka** na stawach Panieńskich, została dziś po kilkotygodniowej przerwie na nowo otwartą. Przerwy tej użyło Towarzystwo na przygotowanie najrozmaitszych niespodzianek, celem uprzyjemnienia publiczności pobytu na torze. Między innemi, w dzień Nowego Roku urządzonym będzie festyn świetlany, w którego program wejdzie także zabawa, mająca na celu nie tylko ożywienie ruchu towarzyskiego, ale w szczególności ułatwienie nauki jazdy na łyżwach.

— **Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“.** Piszą nam: Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“ istnieje dopiero od roku, a działalność jego, jak na tak krótki czas, dość wydatna. Dać zarobek potrzebującym go, a przez wytwórstwo krajowe wyprzeć wyroby zagraniczne — to cel, jaki sobie stowarzyszenie obrało. W imię tej zasady, „Pomoc Przemysłowa Kobiet“ zajmuje się dwoma działami: wyrobem guzików i szyciem ubrań i bielizny, a dla zbytu swoich towarów prowadzi swój własny kram na pl. Unii Brzeskiej, gdzie ludność biedniejsza zaopatrywać się może w ubrania i bieliznę. Wszystkie rzeczy wykonane są z dobrego mamateryału i starannie, czem nietylko mogą rywalizować, ale wprost wyprzeć powinny tandetne wyroby w naszych sklepikach. Oprócz tego zaznaczyć należy, że w tym roku uszyto w stowarzyszeniu 149 sukienek, 168 spodnic, 92 bluzek i kaftaników, 136 fartuszków, 71 gorsetów, 9 ubrań dla chłopców, 90 koszul i 50 sztuk innej bielizny. Ile to ludzi miało przytem zarobek i uniknęło największej nędzy. To nas przekonywa, że warto i trzeba popierać kram Pomocy Przemysłowej. Zwracamy się więc z gorącą prośbą przedewszystkiem do wszystkich Pań, aby zwracały się do kramu na pl. Unii Brzeskiej, w ten sposób bowiem przyczynią się do pomyślnego rozwoju stowarzyszenia, a zarazem przyniosą pomoc biednym robotnicom, które „Pomoc Przemysłowa“ zatrudnia. Dlatego też spodziewamy się, że prośba nasza nie zostanie bez skutku.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Koncert słyn-

**Poradnik prawniczy** Wyciąg z austryackiej ustawy handlowej zawiera. 11877

**Kalendarz „Słowa Polskiego“** na rok 1905
**Cena w ozdobnej oprawie kor. 1·20, z przesyłką pocztową w opasce zwykłej kor. 1·40. w opasce poleconej kor. 1·60.**

nego artysty, nadwornego pianisty króla saskiego i profesora „klasy mistrzów“ w konserwatoryum wiedeńskiem, Emila Sauera, który się odbędzie w dniu Nowego Roku, zapowiada się wspaniale. Nie tylko sława ustalona znakomitego pianisty, lecz także i świetny program przyciąga naszą publiczność. Koncert ten godnie rozpocznie całą seryę popisów w przyszłym roku.

Następny koncert odbędzie się d. 6 stycznia (nie 7-go) prof. Henryka Marteau.

— **P. J. Kozłowska,** która debiutowała na scenie krakowskiej, wstąpiła w skład artystów sceny lwowskiej.

— **Teatry. Teatr miejski:**

We środę 28 bm. po raz pierwszy (nowość): „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach przez Lucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

We czwartek i w piątek „Betleem Polskie“.

W sobotę 31 bm. na zakończenie starego roku przedstawienie Sylwestrowe: „Rok 1904“, przegląd sceniczny w 12 częściach.

— **Nabytki dla miejskiej galeryi obrazów.** Przed tygodniem donosiliśmy w naszem piśmie, że pp. dr. Gerstman i dr. Aleks. Lisiewicz wyjechali do Krakowa, jako delegaci Rady miejskiej tutejszej, aby oglądnąć dzieła sztuki, zgromadzone na odbywającej się właśnie jubileuszowej wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i na podstawie wyniku oględzin przedłożyć wnioski co do zakupna dla mającej powstać miejskiej galeryi obrazów. Wymienieni delegaci powrócili z Krakowa i wnieśli pisemne sprawozdania o wynikach podróży.

Na podstawie oględzin naocznych, tudzież po zasięgnięciu opinii znawców fachowych proponują oni zakupno następujących trzech obrazów:

1. „Źródło u stóp świętego dębu“, rysunek węglem Ludomira Benedyktynowicza; numer katalogu wystawy 36, cena umówiona 600 kor.;

2. „Jesień“, obraz olejny Eugeniusza Dąbrowy, numer katalogu 51, cena umówiona 1500 kor.;

3. „Grajek“, obraz olejny Edwarda Okunia, num. katalogu 162, cena umówiona 900 kor.

Na życzenie delegatów dyrekcya wystawy porozumiała się z twórcami obrazów co do ceny wyżej podanej; suma zakupów wynosi 3000 kor.

Wystawa jubileuszowa kończy się z dniem 31 bm. t. j. za kilka dni, po których upływie rozpocznie się wysyłka wystawionych dzieł sztuki do nabywców lub właścicieli. Dlatego sprawa ta przyjdzie wkrótce pod obrady w drodze regulaminowej przez magistrat.

Idzie obecnie o asygnowanie umówionej ceny kupna w kwocie 3000 koron. Fundusze na ten cel są przechowane w kasie miejskiej przeniesione tamże z budżetów gminy na r. 1902 i 1903; osobny kredyt nie jest potrzebny.

— **Gmina a złe bruki.** Według czasopisma „Für Transport u. Strassenbau“ zapadła dla gmin, mających złe bruki bardzo złowroga decyzya najwyższej władzy sądowej. W pewnem mieście Turyngii publiczny posługacz (Dinstman) niósł szafę, a idąc ulicą wywrócił się i złamał nogę tak, że po wyleczeniu się, nigdy już władzy w nodze nie odzyskał. Poszkodowany oskarżył gminę, że z powodu złego brukowania nogę utracił i żądał 5000 marek odszkodowania oprócz kosztów leczenia. Ponieważ gmina przypuszczała, że „parę małych nierówności“ nie może stanowić dowodu przeciw — puściła się na proces, który przegrała we wszystkich trzech instancyach. To zasadnicze rozstrzygnięcie wiele mówi dla tych miast i gmin, które sobie bruki bagatelizują i mniemają, że na to są buty, aby chodzić po błocie. Ta oszczędność na przyzwoite chodniki i bruki może gminę bardzo drogo kosztować, gdyż gminy według ustawy są... „haftbar“ w podobnych wypadkach uszkodzenia.

— **Tablica ku czci śp. Tadeusza Romanowicza.** Wkrótce po śmierci Tadeusza Romanowicza postanowiła sekcya V Rady miejskiej, w której zmarły zasiadał przez szereg lat, uprosić prezydyum miasta, żeby podjęło inicyatywę w celu uczczenia pamięci zmarłego tablicą pamiątkową w jednym z kościołów lwowskich. W wykonaniu powyższego postanowienia sekcya V wystąpił obecnie magistrat z wnioskiem, zmierzającym do urzeczywistnienia myśli reprezentacyi miasta.

Magistrat proponuje, ażeby teblicę pamiątkową z stosownym napisem umieścić kosztem gminy w katedrze łacińskiej. Miejsce wmurowania tablicy i napis wybrane będą później po porozumieniu z władzami kościelnemi. Koszt tablicy obliczony jest w przybliżeniu na 800 koron; będzie to płyta marmurowa z obramieniem również marmurowem, ozdobnie ale skromnie ornamentowana. Sprawa ta przyjdzie drogą regulaminową do Rady miejskiej, albowiem wydatek ten nie jest przewidziany w budżecie i musi być dodatkowo wstawiony do preliminarza na rok 1905.

— **Nieogrzany zupełnie pociąg osobowy** wiózł dziś w nocy mnóstwo podróżnych od strony Czerniowiec do Lwowa. W wagonach drugiej klasy było tak zimno że piszący te słowa, zaziębił się mimo, że narzucił na siebie wszysto, co tylko zabrał ze sobą, nie dowierzając troskliwej opiece kolei nad zdrowiem podróżnych. Zarząd kolei jednak przypuszczał widocznie, że podróżni, nagromadzili w sobie podczas świąt tyle moralnego i chemicznego cieplika, że należyte opatrzenie kaloryferów wagonowych przez służbę kolejową byłoby zbyteczną i przesadną — pedanteryą. Wolelibyśmy jednak, aby zarządy wschodnio galicyjskich kolei wzorowały się w tym względzie raczej na kolejach chociażby zachodnio austryackich — niż na mandżurskich, gdzie, jak wiadomo, wagony ogrzewa się — męstwem żołnierzy...

— **W sprawie chemicznych środków do gaszenia pożarów.** Ze Związku strażackiego piszą nam: Chemicznie połączone sole, rozpuszczone w wodzie, ułatwiają gaszenie pożaru, odejmując ciepło palącym się przedmiotom i po wyparowaniu wody, powlekając te przedmioty, choćby cieniutką warstwą, która utrudnia jego ponowne zapalenie się. Nie ulega więc wątpliwości, że mięszaniny solne, które w pożarnictwie przychodzą, jako masy, pochodnie, granaty i różnego kształtu aparaty, lepsze przy gaszeniu oddają usługi, jak zwykła woda, lecz różni spekulanci usiłują w publiczność wmówić, że działają one cudownie, a to tylko w tym celu, aby uzyskać za nie wysoką cenę. Odbywają tedy publicznie próbne przedstawienia na smolnych kominach i beczkach, na drewnianych altanach, jeziorkach z terem i t. p., aby zaś ogromny efekt wywołać, polewają te przedmioty nafta i benzyną i zapalają. Płomień nafty wybucha gwałtownie, ogromne słupy czarnego dymu zaćmiewają słońce, publiczność przerażona usuwa się przed gorącem. W stosownej i przez aranżera widowiska obliczonej chwili, kiedy nafta dopalać się poczyna, puszcza się prąd cudownego płynu i płomienie gasną same, ale zgasłyby także, gdyby aranżer spóźnił się z operacyą...

Rzecz ta obliczoną bywa na silne wrażenie i omamienie widzów, nie daje zaś obrazu gaszenia pożaru przy normalnych warunkach.

Sławny chemik Konrad Gautsch z Monachium wykazał dowodnie, że tego rodzaju próbne widowiska są wręcz szalbierstwem. Na Zjeździe niemieckich straży pożarnych w Moguncyi nad Renem w dniu 5 września 1904 r.. przeprowadził Gautsch dwa takie przedstawienia, z których jedno udowodniło, że taki sztuczny pożar ugasić można bardzo prędko bardzo małą ilością zwykłej wody, a drugie, ku ogólnej wesołości i zadowoleniu tysięcy strażaków, tudzież ministeryalnych i innych dostojników wykazało, że płomienie same zgasły, bez puszczania na nie jakiegokolwiek prądu, bo nafta tak prędko się spaliła, że nie było czasu do rozgrzania się drzewa, a nawet do rozgrzania się mazi w jeziorku.

Z powyżej przytoczonych powodów wydaje Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych okólnik do straży pożarnych z wezwaniem, aby przeciwdziałały podobnym bezcelowym produkcyom różnych tego rodzaju przemysłowców i sprawę tę przedstawiały w należytem świetle władzom, które udzielają pozwolenia na takie publiczne przedstawienia.

Związek strażacki wniósł także podanie do Wydziału krajowego i namiestnictwa o zarządzenie, aby władze udzielając pozwolenia na tego rodzaju próby, wymagały od przemysłowców gaszenia przy normalnych i rzeczywistych warunkach, aby używano do nich drzewa palnego i wydającego palne gazy.

— **Zabawa dzieci.** Sala Domu Narodnego była w niedzielę dnia 25 b. m. niezwykle ożywioną. Odbył się bowiem koncert. połączony z zabawą dzieci, urządzony staraniem „Dziesięciocentowego Koła Pań“ pod protektoratem znanej filantropki pani Strohowej.

Na urozmaicenie programu złożyły się: deklamacye dzieci, starannie odegrana komedyjka w 1 akcie, gra na skrzypcach, loterya, pochód dzieci przy odgłosie muzyki, zakończyły tańce. Na pochlebną wzmiankę zasługuje produkcya 10-letniego ucznia konces. szkoły muzycznej M. Marcusa, J. Bauera, który nader pięknie odegrał jeden z utworów Mendelsohna.

— **Ruch ludności we Lwowie** w tygodniu od 4 do 12 grudnia b. r.:

Urodziło się żywo 43 płci męskiej, 29 płci żeńskiej, razem 72 — nadto 6 nieżywo urodzonych.

Zmarło 41 płci męskiej, 42 płci żeńskiej, razem 83, z tego obcych 9.

Wiek zmarłych: w 1 miesiącu 5, w 1 roku 20, od urodzenia do 5 lat 34, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 11, od 30 do 50 lat 7, od 50 do 70 lat 18, nad 70 lat 9 osób.

Przyczyny śmierci: Wrodzona chorowitość 2, gruźlica 28, zapalenie płuc 13, dyfterya 3, choroby zakaźne 0, udar mózgu 4, wady serca 8, odra 1, nowotwory 1, szkarlatyna 0, tyfus brzuszny 1, kokluszu 0, tyfus plamisty 0, inne naturalne przyczyny 22 wypadków.

Wypadku gwałtownej śmierci nie było wcale.

— **Kronika policyjna.** Za dręczenie koni pociągnięto do odpowiedzialności p. Filipa Dykdałowicza z Żamarstynowa, z polecenia jego bowiem jechał woźnica z nadmiernym ciężarem końmi nie podkutemi ostro, a biedne zwierzęta poraniły się, padając ustawicznie na bruku. Oba konie oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej z poleceniem leczenia ich na koszt właściciela. — Z domu p. Leona Kesslera zbiegła służąca Antonina Tarnawska, skradłszy przy tej okazyi zimową chustkę. — W ulicy Zimorowicza pod l. 20 rozbito podczas świąt ubiegłych drzwi sklepiku Michaliny Ostrowskiej i skradziono z lady 44 kor., gotówką w monecie drobnej, gładką złotą bransoletę i książeczkę Gal. Kasy Oszczędności, opiewającą na 100 koron. — Za oszustwa popełnione na szkodę p. Stanisławy Żułyńskiej aresztowano uczenicę modniarską, czternastoletnią Maryę Szymańską. — W ul. Zamarstynowskiej pod l. 12 otworzono wytrychem mieszkanie p. Emilii Joch i skradziono ścienny dywan strzyżony i starożytny zegar stołowy pozłacany.

---

☐ **Kroniczka krakowska.** Dziwna przyczyna rozruchów antysemickich. W sobotę po godzinie 5 wieczór do sklepu Guschinowa przy ulicy Floryańskiej przyszedł żebrak Horowitz z prośbą o jałmużnę. Gdy podobno zachowywał się w sklepie nieprzystojnie i natrętnie, nietylko nie dostał jałmużny, ale wypchnięty na ulicę przez właściciela, upadł w ataku epilepsyi na bruk i rozbił sobie twarz. Wtedy z kantoru loteryjnegn naprzeciw wybiegł tłum mężczyzn i kobiet, a uwierzywszy pogłosce, że „żyd pobił chrześcijanina“ (Guschinow i Horowitz są obaj żydami) rzucił się na sklep i począł plądrować towary, a gdy Guschinow sklep zamknął, rozbito mu wystawę oraz wielką latarnię gazową, samego właściciela sklepu też pobito. Zbiegowisko było tak ogromne, że przez dwie godziny tramwaj nie mógł swobodnie kursować; coraz więcej tłum gorzał chęcią zniszczenia sklepu i dopiero silna warta policyjna, więcej słowy perswazyi, niż rozkazem i groźbą skłoniła tłum do rozejścia się.

Wezwanie do odbycia kary. Sąd krajowy karny, wskutek uchwały najwyższego trybunału w Wiedniu, zatwierdzającej wyrok sądu krakowskiego, wezwał dzisiaj Stanisława Lipińskiego, redaktora „Bociana“, do zgłoszenia się do odcierpienia kary (dwa miesiące zwykłego aresztu) w trzech dniach, pod rygorem przymusowego dostawienia go przez władze bezpieczeństwa.

☐ **Stanisławów.**

Ku czci Mickiewcza odbyły się w szkołach naszych publicznych poranki i wieczorki uroczyste. Bardzo piękny taki poranek odbył się w szkole wydziałowej im. król. Jadwigi, staraniem uczenic najwyższych klas tego zakładu. Po starannem wykonaniu programu koncertowego, przemówiła do dziewczątek nauczycielka tej szkoły p. Elektorowiczowa, stawiając przed ich młodziutkie dusze postać Adama jako ideał czystości serca i wielkości umysłu. W gimnazyum odbyła się podobna uroczystość w ubiegłą niedzielę. Przemawiał do młodzieży, trafiając do ich szlachetnych uczuć prof. Terlecki. Na większą skalę urządziło tę uroczystość onegdaj, w sali teatralnej, tutejsze seminaryum nauczycielskie. Zagaił ją dłuższem i pełnem miłości ojczyzny przemówieniem dyrektor tego zakładu p. Jul. Zubczewski, poczem nastąpiły bardzo udatne produkcye muzyczne, a to chóralne i orkiestralne uczniów, zakończyło zaś ten obchód przedstawienie „Konfederatów Barskich“.

Wenta urządzona w ubiegłą niedzielę na dochód T. S. L. zgromadziła w teatrze mnóstwo publiczności, która za małe pieniądze zaopatrzyła się w pożyteczne artykuły i smaczne rzeczy, a to dzięki hojności i ofiarności tutejszego obywatelstwa.

☐ **Czortków.** Zarząd czortkowskiego Koła T. S. L. poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania JW. państwu Mieczysławowstwu Bogdanowiczom, właścicielom Kossowa za odstąpienie w budynku dworskim pięknego lokalu na Czytelnię ludową, zaopatrzenie go w sprzęty i przyozdobienie obrazami a co więcej za gorliwą dbałość o rozwój Czytelni i opiekę nad nią.

Nie mniej i Wielebnemu ks. dziekanowi Moczarowskiemu dziękujemy za łaskawy współudział w wprowadzeniu w życie Czytelni i przyrzeczenia dalszej nad nią pieczy.

Dnia 11 grudnia otwarto w Kossowie staraniem czortkowskiego Koła T. S. L., a dzięki poparciu JWp. Bogdanowiczów, właścicieli Kossowa i Wiel. ks. dziek. Moczarowskiego z Chomiakówki, Czytelnię ludową. Licznie zebrani gospodarze kossowscy z radością przyjęli wprowadzenie w życie Czytelni, która założona w roku ubiegłym nie funkcyonowała dla braku lokalu, obecnie też znacznie powiększoną została doborowemi dziełkami, zakupionemi przez zarząd i darowanemi przez życzliwych protektorów. Po otwarciu Czytelni przez delegata T. S. L. p. Kruczkiewicza nastąpiło serdeczne przemówienie ks. Moczarowskiego, który lokal poświęcił. Następnie drugi delegat p. Korzeniowski miał odczyt popularny z dziedziny prawa (o rozporządzeniach ostatniej woli.) W końcu włościanin Starzyński dziękował delegatom, pp. Bogdanowiczom i ks. Moczarowskiemu za ich starania około oświaty ludu.

Ze szczególnym naciskiem podnieść trzeba ofiarność państwa Mieczysławowstwa Bogdanowiczów, którzy udzielili Czytelni w budynku dworskim lokalu i zaopatrzyli go w kompletne, celom Czytelni odpowiadające urządzenie i portrety Kościuszki, Pułaskiego i Rejtana. Nadto pani Bogdanowiczowa sama zajęła się spisaniem inwentarza i objęła protektorat nad Czytelnią. Kierownikiem pozostał nauczyciel p. Mroczkowski, zastępcą włościanin Starzyński, zaś gospodarzem włościanin Giziński.

---

# **Ś. p. Bolesław Sławiński.** Przed kilku dniami został pochowany na cmentarzu katolickim w Moskwie, śp. Bolesław Sławiński, niezwykle utalentowany wiolonczelista, który swymi występami publicznymi zjednał sobie wielkie uznanie wśród artystów i melomanów.

# **Ś. p. ks. Bagiński.** W Sandomierzu zmarł wybitny przedstawiciel kleru dyecezyi tamtejszej śp. ks. Józef Bagiński prałat dziekan, i proboszcz w Iłży. Po nominowaniu ks. Zdzitowieckiego biskupem kujawsko-kaliskim, zmarły sprawował rządy dyecezyą sandomierską

**KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1905** z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1·10 K w opasce poleconej 1·05 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracyi „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

**wyszedł z druku. — Cena egz. opr. w płótno angiel. K. 1·20.** 10114

do czasu ingresu ks. biskupa Zwierowicza. Żył lat 69, z których 44 w stanie kapłańskim.

# **Filharmonia warszawska.** W okresie sprawozdawczym frekwencya publiczności i osiągnięty dochód brutto na koncertach wynosiły:

| | | osób | dochód rb. |
|---|---|---|---|
| Koncerty | symfoniczne | 21.223 | 47.743 |
| „ | filharmonijne | 37.866 | 23.464 |
| „ | popularne | 140.177 | 5.182 |
| „ | nadzwyczajne | 52,531 | 78.688 |
| „ | obce | 28.764 | 45.407 |
| „ | kameralne | 577 | 520 |
| Odczyty | | 8.712 | 2.722 |
| | Ogółem | 289.850 | 284.229 |

Jeżeli do tego dodamy koncerty letnie (w sezonie 1903 r.) 84.252 osoby, przy dochodzie 25.267 rubli i koncerty dobroczynne, które zgromadziły do sal Filharmonii osób 22.770, otrzymamy pokaźną frekwencyę, wynoszącą 396.872 osób.

Specyalny rachunek koncertów wykazuje 22.816 rubli przewyżki dochodów nad wydatkami, obciążające jednak instytucyę procenty (Bank handlowy, Tow. kredytowe m. Warszrwy) od sum hipotecznych, podatki, stemple, opłaty różne itd., sumę zysku czystego redukują do kwoty 2.073 rrubli. Tą przewyżką Filharmonia zamyka wynik swojej działalności w ciągu 21 miesięcy. Działalność ta, jak sprawozdanie stwierdza, obfituje pod względem repertuaru i sił wykonawczych w wiele szczegółów, świadczących o wszechstronnym rozwoju artystyczym instytucyi.

**Zwracamy uwagę** na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (druga połowa).

## Podziękowanie.

Nie mogąc dziękować każdemu z osobna wobec licznych objawów współczucia, doznanych w bolesnej stracie, jakąśmy ponieśli, wyrażamy na tej drodze wszystkim, którzy o nas pamiętali w tem nieszczęściu serdeczne „Bóg zapłać“.

Lwów 28 grudnia 1904

**Zygmunt Aszkanazy**
z rodziną.

**Erna Diner**
**Bernhard Kreisberg**
zaręczeni
Rzeszów w grudniu 1904.
Drohobycz.

# NADESŁANE.

**Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.**


**Dr. Antoni Blumenfeld**

**b. asystent kliniki dermatolog.** w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje **w chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika** 28 od 3—5 pop. (11973

Zakład lekarsko - kosmetyczny 83
**Dr. LEONA BAPPA**

*ul. Jagiellońska nr.* 7, *usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy i t. d.* **Masaż twarzy.** *Ordynuje od 9—12 i od 3—6.*

Dentysta Dr. JÓZEF MESCHEL
**Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe.** 11586

Największy wybór najprzedniejszych dywanów po cenach najtańszych bez konkurencyi. Jest to jedynem źródłem zakupna dla wszystkich lubieżników dywanów oryentalnych. Proszę wstąpić i przekonać się, że tylko w mym sklepie solidnie się obsłużonym zostanie — a unikać domokrążców z dywanami rzekomo perskiemi — gdyż ci sprzedają lichy towar za drogie pieniądze. Teraz otrzymałem całkiem świeży transport dywanów, wszelkim więc wymogom Szan. P. T. Publiczności zadość uczynić będę mógł.

12116 Z wysokiem poważaniem **A. ZUCKER.**

**Taniej niż wszędzie! Jedyny skład dywanów perskich prawdziwych tylko**
w pasażu Mikolascha u firmy A. ZUCKER.

Dr. Adam Greliński
**ordynuje w chorobach dróg moczowych, nerek, pęcherza, cewki, prostaty etc. od g. 2—4.**
Lwów, ul. Sykstuska 37 l. p. 11947

**Stolla dyetet. Preparaty z koli**
jako to: wino z koli, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędne powagi medyczne jako wypróbowane tonicum dla żołądka oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszów **szczególnego zaś polecenia** godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cieleśnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznania pisemne z najwyższych nawet kół. Skład główny: **R. Pe-rhofer, Wiedeń** I, Singerstrasse 15. Składy we wszystkich większych aptekach monarchii. 12336

**Stryj! Stryj!**
**Lekarz-dentysta Dr. IGNACY SCHRUDLER**
ordynuje także w chorobach uszu, nosa i gardła
**w Stryju ul. Trzeciego Maja 1.** 12316

Lekarz dentysta
**Dr. S. RAPPAPORT**
**ul. Sykstuska 9.** Sztuczne zęby, wyjmowanie zębów bez bolu. Plombowanie. 11740


# Mobilizacya w Królestwie.

**(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“).**

**Radom,** 26 grudnia.

Mobilizacyę ogłoszono tu w nocy z 19 na 20 grudnia, pierwszy dzień mobilizacyi naznaczono na 22. Nocy następnej zaraz porozlepiano po całem mieście odezwę treści następującej: Rodacy! Wrogi rząd moskiewski znowu dopuszcza się nad narodem naszym wielkiego i straszliwego gwałtu. Niedosyć mu tej krwi polskiej, co już obficie zlała i ciągle zlewa pola Mandżuryi w ofierze za nienawistną sprawę. Oto znowu ogłoszono mobilizacyę i znów tysiące braci naszych wysyłają na Daleki Wschód, żonom wydzierają mężów a dziatkom ojców i tysiące rodzin w ten sposób pozostaje bez chleba i bez opieki. Spełniając ten akt straszliwego bezprawia, moskale zapominają, że miara cierpliwości naszej już przepełniona, że Naród polski nowej a okropnej krzywdy nie zniesie, że nie będzie spoglądał obojętnie na rozpacz tysięcy nieszczęsnych rodzin. Bracia! wzywamy was, nie stawiajcie się na miejsca zborne. Niech Moskale wiedzą, że nas inaczej wziąć nie mogą, jeno bezwstydną przemocą. Niech czują, że nie idziemy dobrowolnie na walkę za sprawę wrogiego rządu, znienawidzonego przez nas całą głębią duszy. A jeśli Was, Bracia, przemoc nareszcie pomiędzy żołdactwo moskiewskie zagna, pamiętajcie, żeście synami uciskanej przez Moskwę Polski i że się Wam nie godzi walczyć z Japończykami, którzy uczciwie ojczyzny swojej bronią. Wróg Wasz to właśnie rozpanoszona Moskwa i przeciwko niej działać zawsze i wszędzie, jej szkodzić wszelkimi sposobami jest obowiązkiem Waszym. Nieście zniszczenie Moskalom, siejcie w szeregach towarzyszy ziarno oporu a gdy sposobność się zdarzy, umiejcie dopomagać Japończykom, którzy krew leją za dobrą i słuszną sprawę.

We wszelkich okolicznościach pośród niebezpieczeństw i trudów zachowajcie w sercach niestarte narodowe hasło: Niech żyje Polska! -- Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe w Ziemi Radomskiej -- w Grudniu 1904 r. Odezwę tę ponalepiano w mieście przeważnie na zawiadomieniach mobilizacyjnych. Społeczeństwo całe mobilizacyą zarządzoną na czas świąt zostało boleśnie dotknięte.

Kilku wybitniejszych obywateli było w sprawie odłożenia mobilizacyi na poświętach u gubernatora. Ten miał się z tem odnieść do władzy wyższej, która jednak odpowiedziała odmownie (czego z góry spodziewać się było można). Stosunkowo sporo ludzi do mobilizacyi bądź nie stawiło się, bądź po otrzymaniu odezw i przewiedzeniu się co słychać? porozjeżdżało się z powrotem. Społeczeństwo miejscowe zebrało około 350 rs. dla pożegnania tych, którzy się stawili.

Zakupiono w tym celu około 1.500 medalionków na szyję, poświęconych przez księży, tytoniu, herbaty — i z temi podarkami około 20 obywateli miejskich po otrzymaniu na to pozwolenia od gubernatora (o medalikach nie wiedział), udało się do kasarni z księdzem i tam to wszystko rozdano. Apatya w jednych salach, dochodząca do melancholii, w drugich płacz i pomstowania, a prawie wszędzie świadomość tego, komu się służy, i w jakiej sprawie. W sobotę t. j. w dzień wigilijny miał być wysłany pierwszy transport zapasowych, nie przyszło jednak do tego, gdyż o trzy wiorsty od miasta wysadzono w powietrze mostek, co ruch wstrzymało. Drugi taki wysadzono podobno gdzieś pod Iwangrodem.

Po pasterce w sobotę, tłum robotników i rzemieślników urządził manifestacyę. Pochód od kościoła podążył główną ulicą (Lubelską) z czerwonym sztandarem, śpiewem „Czerwony sztandar“ i wiwatowymi strzałami rewolwerowymi. Patrole konne i piesze, które tu od chwili ogłoszenia mobilizacyi snują się po mieście bardzo gęsto, uciekały przed manifestantami i zwoływały się.

Tłum, złożony ze 150 ludzi, doszedł do soboru (którym tu udekorowano miasto przed trzema laty) i tu na placu spotkał już uszykowany oddział wojska (złożony z patroli) z komendantem pułku, stojącego tu załogą, Bułhakowem. Ten ostatni padł trupem, jego adjutant jest ranny. Z tłumu padł chorąży, niosący czerwony sztandar i drugi uczestnik manifestacyi. Dwóch manifestantów jest podobno rannych i kilku aresztowanych. W liczbie tych ostatnich ma być jeden student. Manifestacya ta spotkała się na ogół z przychylnem uznaniem w tutejszem społeczeństwie, tylko darujcie panowie manifestanci, ale ten „Czerwony sztandar“ w tej chwili, pomimo całej powagi manifestacyi, brzmiał tak dziwnie jakoś.

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Gdzie ucisk robotników, a gdzie gnębienie narodu? Czybyście śpiewu tego nie mogli już używać w chwilach bardziej odpowiednich a na takie protesty wyuczyć swych prowodyrów pieśni bardziej odpowiednich, które może byłyby i lepiej znane ogółowi i z większym śpiewane entuzyazmem.

WASZ.

**(Telegramy „Słowa Polskiego“.)**

**Kraków.** (Tel. wł.) „Nowa Reforma“ otrzymała z Radomia obszerną korespondencyę o krwawej wilii w Radomiu. Treść tej korespondencyi jest następująca:

Z powodu zapowiedzi mobilizacyjnej już około 20 b. m. w kilku miastach, jak w Radomiu, Sachorowie, Czmielowie i in., odbywały się tłumne pochody z czerwonymi sztandarami. Uczestnicy pochodów śpiewali pieśni rewolucyjne, wznosili okrzyki antyrządowe i rewolucyjne. Do starć nie przyszło, gdyż policya wszędzie się usuwała. Dzień 22 i 23 grudnia minęły spokojnie. Dnia 24 b. m., t. j. w dzień wilii, rozeszła się wieść, że dwa mosty pod Radomiem, niedaleko Jedlny, zostały wysadzone w powietrze, że zostały z nich tylko przyczółki, a reszta została dynamitem zniszczoną. W ten sposób uniemożliwiono wyjazd rezerwistów, zwłaszcza, że zamach wykonano wtedy, gdy na przestrzeni pomiędzy obydwoma mostami stał pociąg towarowy.

Wieczorem po wilii i po pasterce ruszył tłum z kościoła w Radomiu. Pochód demonstrantów, w którym wzięło udział przeszło 1.500 ludzi z czerwonym sztandarem na czele, śpiewał pieśń „Czerwony sztandar“. Policya i żandarmerya ustępowały demonstrantom z drogi. I byłoby do niczego nie przyszło, gdyż tłum właśnie zaczął się rozchodzić, gdy pułkownik Bułatow po sutej libacyi wyszedł z klubu i kazał strzelać do ludu. Dano dwie salwy, które jednak nikogo nie zraniły.

Wtedy Bułatow sam strzelił do ludu z rewolweru ale chybił. Wówczas jakiś robotnik zastrzelił Bułatowa. Wtedy kilku oficerów rzuciło się na sprawcę, ale ten sam robotnik dał jeszcze dwa strzały i zranił 2 oficerów, poczem sam upadł ugodzony kulą. Na zranionego rzucili się żandarmi i dobili go na miejscu.

Żołnierze dali jeszcze parę razy salwy, więcej jednak zabitych nie było. W niedzielę wyglądał Radom jak gdyby był w stanie oblężenia. Gmachy otoczone wojskiem, wśród Rosyan panowała ogromna panika, gdyż w sobotę jeszcze demonstranci wyrwali kawał muru z cerkwi tamtejszej, przyczem panikę powiększała jeszcze pogłoska obiegająca w mieście, że Polacy chcą wyrżnąć Moskali. Z powodu tych zajść żadnego rezerwisty nie wywieziono z Radomia, a bardzo wielu z nich powróciło do rodzin.

**Kraków.** (Tel. wł.) „Naprzód“ podaje, że ów robotnik, który zastrzelił Bułatowa, a potem sam został zabity, nazywał się Reżys-Kwiatkowski.

**Warszawa.** (Teł. wł.) „Kuryer Warszawski“ donosi dziś, że podczas świąt uległy uszkodzeniu dwa mosty kolejowe pomiędzy Jedliną a Radomiem i że przerwa trwała od godziny 6 wieczorem w sobotę do niedzieli do godziny 6 rano. Uszkodzony był plant na przestrzeni 10 sążni. „Kuryer Warszawski“ podaje dalej także drugi wypadek uszkodzenia dużego mostu kolejowego na Warcie pomiędzy Sieradzem i Zduńską wolą na odnodze kolei kaliskiej. Most wkrótce naprawiono, z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

**Kraków.**(Tel. wł.) Z Łodzi otrzymuje „Nowa Reforma“ od swego tamtejszego korespondenta wiadomość, że onegdaj 800 robotników, między tymi wielu żydów, zgromadziło się w ulicy Piotrkowskiej i ruszyło w demonstracyjnym pochodzie przez miasto. Po drodze strzelali robotnicy do żołnierzy i zranili ciężko stójkowego, który nazajutrz umarł. Policya nie stawiała demonstrantom żadnego oporu, to też tłum dawał ciągle strzały na wszystkie strony, raniąc wielu ludzi. Następnie tłum rzucił się na tramwaje i począł wybijać szyby. Gdy nadjechali kozacy, demonstranci w jednej chwili się rozprószyli, tak, że odrazu nie zostało z nich ani śladu.

**Kraków.** (Tel. wł.) „Nowa Reforma“ donosi z Kalisza o rozruchach, jakie miały miejsce w kilku miejscowościach w kaliskiem. W jednem miasteczku (korespondent nie podaje nazwy tego miasteczka) zburzono cerkiew i zrabowano skład monopolowy.

# Telegramy „Słowa Polskiego“.

## Z Rosyi

**Ruch konstytucyjny a społeczeństwo.**

**Moskwa.** (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu moskiewskiego ziemstwa gubernialnego były galerye jeszcze bardziej wypełnione publicznością, aniżeli onegdaj. Na początku posiedzenia zawiadomił marszałek szlachty ks. Trubeckoj, że do protokołu onegdajszego posiedzenia złożono mu jeszcze dwa oświadczenia, z których pierwsze opatrzone jest jednym podpisem, drugi trzynastu.

Następnie odczytano deklaracyę grupy członków ziemstwa, w której ci oświadczają, że do głębi wzburzeni z powodu wczorajszej enuncyacyi rządu o zgromadzeniach ziemstw, nie mają potrzebnego spokoju, aby módz dalej obradować i dlatego wnoszę przerwanie sesyi. Za tym wnioskiem oświadczyło się 34 członków, przeciw głosowało tylko 7. Wobec tego posiedzenie zamknięto na czas nieograniczony.

**Defraudacye w „Czerwonym krzyżu“.**

**Petersburg.** (TBK.) Pogłoski o nadużyciach w Towarzystwie „Czerwonego krzyża“ zyskują potwierdzenie przez to, że w dziennikach moskiewskich pojawiło się wezwanie sędziego śledczego, aby zgłosiły się te osoby, które w ciągu ostatnich 4 lat złożyły ofiary na cele Czerwonego krzyża.

### Dżuma.

**Petersburg.** (TBK.) W okręgu uralskim panuje dżuma, która wybuchła najpierw w pewnej rodzinie Kirgizów. Dotychczas stwierdzono 190 wypadków zasłabnięcia.

### Represye rządowe.

**Moskwa.** (Tel. pryw.) Rektor tutejszego uniwersytetu ogłosił, że z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego uniwersytet zamknięto aż do początku przyszłego półrocza szkolnego.

### Szpiegostwo na dworze carskim.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Berl. Local Anzeiger“ donosi z Petersburga, że na dworze carskim aresztowano Angielkę — bonę najmłodszej córki cara w. ks. Olgi, którą przyłapano na kradzieży tajnych aktów z biurka cara. Przed kilku laty oddalono lokaja pod podobnym zarzutem i już wówczas padło podejrzenie na ową bonę, którą dopiero teraz przyłapać miano in flagranti.

### Pogłoski o dymisyi dra Koerbera.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze zajmują się w artykułach wstępnych sprawą dymisyi gabinetu. Zaznaczyć należy, że te pogłoski powstały w Pradze i to ze strony stojącej blizko rządu. Jeżeli więc dr. Koerber zamierza faktycznie obecnie ustąpić, to można uważać za pewnik, że czyni to z konieczności, a nie z własnej woli. Mimo bowiem oficyalnych zapewnień nie można zaprzeczyć, że korona jest wielce niezadowolona z braku rezultatów polityki dra Koerbera i żąda od niego, aby raz już zaprowadził ład w chaosie.

Minister prezydent jutro przedłoży monarsze sprawozdanie o położeniu i jeżeli przyjdzie do przekonania, że dymisya zostanie przyjętą, w takim razie poda swą dymisyę, a wobec tego oczekiwanem być może ustąpienie całego gabinetu w przyłym tygodniu.

Mówią jednak, że Izba posłów zbierze się 21 stycznia 1905, a jeżeli do pracy nie przystąpi i jeżeli odrzuci ponownie refundacyę żądaną przez rząd, w takim razie nastąpi jej rozwiązanie. Charakterystycznem jest, że stronnictwo chrześcijańsko-socyalne i klerykalne jeszcze przed tygodniami otrzymało najwidoczniej poufne zawiadomienie o blizkich wyborach i poczyniło wszelkie przygotowania do ewetualnej przyszłej kampanii wyborczej.

Rozwiązanie Izby poselskiej, wedle zdania dobrze poinformowanych, jest możliwe nawet i wówczas, jeżeli gabinet dr. Koerbera ustąpi. Ewentualnym następcą dra Koerbera byłby dr. Wittek, który miałby utworzyć gabinet przejściowy, o ile gabinet parlamentarny nie miałby obecnie widoków.

### Wypadki i katastrofy.

**Nowy Jork.** (TBK.) Wszystkie przybywające tu okręty były po drodze wstrzymywane wskutek mgły i gradów. Połączenie telegraficzne jest przerwane z powodu opadów śniegowych, szczególnie między Nowym Jorkiem a Chicago. W Chicago szaleje gwałtowny orkan. Wszystkie pociągi nadchodzą z wielkiem spóźnieniem. Do niektórych portów okręty nie mogą z powodu mgły wjechać.

### Kradzież kolejowa.

**Wilno.** (Tel. pryw.) W zarządzie kolei poleskich ukradziono z kasy głównej kufer z 45.000 rubli.

### Sprawa Syvetona.

**Paryż.** (TBK) Podczas rewizyi w pomieszkaniu u Menardów znaleziono flaszkę witryolu i flaszkę z morfiną. Menard oświadczył, że miał zamiar sam popełnić samobójstwo. Morfinę zapisał lekarz jego żonie, podczas jej ostatniej słabości. Znaleziony testament wskazuje rzeczywiście na to, że Menard faktycznie miał zamiar odebrania sobie życia.

### Zaborcza polityka Anglii.

**Melbourne.** (TBK) Angielski komisarz dla zachodniej części Oceanu Spokojnego objął za zgodą króla wysp Tonga kontrolę nad administracyą finansową na wyspach. Nie jest prawdopodobnem, aby wyspy za życia króla były przez Anglię anektowane.

### Traktat z Niemcami.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Obecnie odbywają się telegraficzne pertraktacye pomiędzy rządami austryackim i węgierskim celem ułożenia modus procedendi dla delegatów austryacko-węgierskich podczas dalszych rokowań traktatowych z Niemcami. Prawdopodobnie już jutro austryacko-węgierscy delegaci udadzą się z powrotem do Berlina.

### Z kolei państwowej.

**Stanisławów.** (TBK) Ruch ogólny pomiędzy stacyami Borszczowem a Iwaniem pustem, szlaku Wygnanka-Iwanie puste podjęto na nowo dnia 27 grudnia pociągiem nr. 3760.

## WOJNA.

### Z Mandżuryi.

**Londyn.** (TBK). „Daily Telegraf“ donosi, że lewe skrzydło armii rosyjskiej posunęło się naprzód. Front jest na 65 km długi. Oficyalnie twierdzą, że rosyjska armia będzie z początkiem lutego liczyła 600.000 ludzi. Jest plan osaczenia Japończyków przez tę potężną armię przy pomocy armii Władywostockiej.

### Na morzu.

**Londyn.** (TBK). „Standard“ donosi z Tokio: Admirał Togo wróci z większą częścią floty na wody japońskie i osobiście złoży cesarzowi sprawozdanie. Pisma japońskie wyrażają wielkie oburzenie z powodu zachowania się neutralnych mocarstw wobec bałtyckiej floty. Jedna z gazet pisze, że Rosya powinna być za umożliwienie jazdy floty bałtyckiej nie tylko Francyi wdzięczną, lecz także Hiszpanii, Holandyi, Anglii i innym mocarstwom. Japonia również powinna być wdzięczną za to postępowanie mocarstw, które obecnie są zobowiązane wobec Japonii tak samo się zachować, gdyby Japonia uważała za konieczne wysłać swą flotę na zachód.

### Mobilizacya rosyjska.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że 4 korpus armii w Mińsku i 7 korpus w Symferopolu zostały zmobilizowane.

Równocześnie zostanie zmobilizowanych kilka dywizyi rezerwy. Niebawem odejdzie 80.000 wojska na plac boju celem zapełnienia luk w Mandżuryi.

**Toruń.** (Tel. wł.) Zbiegostwo z armii rosyjskiej w ostatnich czasach wzrosło tu ogromnie.

## Budżet miasta Lwowa.

Dziś wieczorem rozpoczyna Rada m. Lwowa dyskusyę nad budżetem miejskim na rok 1905 — a jest to w dziejach gospodarki miejskiej fakt bodaj czy nie jedyny, że budżet na rok następny przychodzi pod obrady przed zakończeniem się roku poprzedniego, a bodaj czy nie zostanie uchwalony w całości jeszcze przed Nowym Rokiem. Szczególnie w porównaniu ze spóźnieniem się poprzedniej dyskusyi budżetowej, na rok bieżący, fakt ten robi wrażenie bardzo dobre.

Wynika z tego, że referent budżetowy zeszłoroczny i obecny dr. Rutowski, skoro chce, może dokazać czego przed nim niewielu dokazało, pozostaje więc tylko życzyć sobie, aby dr. Rutowski częściej „chciał“...

Natomiast stanowczy i ciężki zarzut sformułować musimy z powodu zbyt późnego rozesłania druków budżetowych. Aby napisać niniejszy artykuł zdołaliśmy wydostać owe druki zaledwo na sześć godzin przed terminem posiedzenia Rady miejskiej i tylko dzięki nadzwyczajnej uprzejmości p. wiceprezydenta Michalskiego.

To nie jest drobny „mankament“, ale poważna ujma: zapóźno doręczone sprawozdanie budżetowe to niemożność dla Rady miejskiej i dziennikarstwa dokładnego przygotowania się do dyskusyi budżetowej i przeprowadzenia poważnej krytyki...

Budżet na rok przyszły zamyka się nadwyżką 3.053 kor. i wykazuje 5,425.201 kor. w rozchodach zwyczajnych, a 5,428.254 kor. w dochodach zwyczajnych, zaś po 63.500 kor. w rozchodach i przychodach nadzwyczajnych.

Poszczególne pozycye budżetowe przedstawiają się jak następuje:

**A.) Rozchody.**

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Reprezentacya miasta | 31.710 kor. |
| 2) | Magistrat | 727.650 „ |
| 3) | Zarząd dóbr, zakładów i przedsiębiorstw miejskich | 21.022 „ |
| 4) | Zarząd realności m. | 47.300 „ |
| 5) | Podatki i należytości prawne | 35.956 „ |
| 6) | Zapomogi urzędników i służby | 15.500 „ |
| 7) | Wynagrodzenie za czynności mag. | 360 „ |
| 8) | Pensye emerytów, wdów i sierót | 143.206 „ |
| 9) | Dary z łaski | 35.099 „ |
| 10) | Koszty kancelaryjne | 61.085 „ |
| 11) | Policya miejscowa | 117.493 „ |
| 12) | Policya sanitarna | 163.106 „ |
| 13) | Policya targowa | 42.412 „ |
| 14) | Policya ogniowa | 85.369 „ |
| 15) | Pomieszczenie wojska itd. | 45.914 „ |
| 16) | Wydatki na kościoły | 53.668 „ |
| 17) | Wydatki na oświatę | 1,254.971 „ |
| 18) | Zakład sierót | 59.518 „ |
| 19) | Dobroczynność publiczna | 246.950 „ |
| 20) | Drogi, bruki, chodniki | 370.137 „ |
| 21) | Plantacye, ogrody | 62.208 „ |
| 22) | Budowy wodne | 2.660 „ |
| 23) | Wodociągi i studnie | —.— „ |
| 24) | Kanały | 46.510 „ |
| 25) | Oświetlenie miasta | 141.760 „ |
| 26) | Porządki w mieście | 229.440 „ |
| 27) | Rekwizyta i materyały robót publicznych | 12.827 „ |
| 28) | Wydatki rozmaite | 45.342 „ |
| 29) | Odsetki od kapitałów biernych | 1,142.636 „ |
| 30) | Raty na umorzenie kapit. biern. | 171.452 „ |
| | Razem | 5,425.201 kor |

**Przychody:**

| | | |
|---|---|---|
| 1) | Dochody z dóbr i przedsiębiorstw | 906.804 kor. |
| 2) | „ z gruntów | 11.191 „ |
| 3) | „ z budynków | 119.272 „ |
| 4) | Opłaty za użycie wody | —.— „ |
| 5) | Taksy rozmaite | 4 „ |
| 6) | „ emer. i kary dyscyp. | 8.476 „ |
| 7) | „ za nadanie obyw. m. | 360 „ |
| 8) | „ za przyjęcie do gminy | 550 „ |
| 9) | Opłaty od napojów gorących | 857.680 „ |
| 10) | Miejskie myto | 295.000 „ |
| 11) | Dochód z wagi miejskiej | 7.000 „ |
| 12) | Placowe i targowe | 73.417 „ |
| 13) | Opłaty szynkarskie | 16.700 „ |
| 14) | Wpływy na ubogich | 45.160 „ |
| 15) | Opłaty pogrzebowe i sanitarne | 52.550 „ |
| 16) | „ za poświadczenia urzędowe | 160 „ |
| 17) | „ na specyalne potrzeby gminy | 272.210 „ |
| 18) | Datki na różne cele gminy | 600 „ |
| 19) | Odsetki od kapitałów czynnych | 30.818 „ |
| 20) | Zwroty wyd. rzeczyw. prelimin. | 365.732 „ |
| 21) | Dochody rozmaite | 257.600 „ |
| 22) | Dodatki do pod. konsumc. | 440.000 „ |
| 23) | Opłaty na og. potrzeby gm. | 1,667.000 „ |
| 24) | Dochód ze sprzedaży maj. gm. (doch. nadzw.) | 63.500 „ |
| | Razem | 5,491.754 kor. |

Tak więc z budżetu na rok przyszły wynika jasno, że stan miasta — jakeśmy to zeszłego roku zaznaczyli — wprawdzie nie jest rozpaczliwy jeszcze, ale też nie jest wcale świetny i tu również jako korzystną zmianę w „sprawozdaniu generalnego referenta“ zaznaczyć wypada, że zaniechało metody „malowania wszystkiego na różowo“, że autor jego widocznie przyszedł do przekonania, iż pierwszym warunkiem naprawy jest stwierdzenie złego.

A więc referent słusznie zwraca uwagą, że nie należy się dać usypiać zrównoważeniu budżetu, gdyż „olbrzymie wzrastające rozchody miasta, wynikłe z obowiązujących ustaw czy z roli stolicy kraju, z obowiązków wobec narodu i kraju, rosnące też wymogi, stawiane do administracyi miejskiej przez samą ludność miasta, powstające nowoczesne obowiązki społeczne, czynią kwestyę finansów miejskich ciągle piekącą“.

Szczególnie sprawozdanie podnosi, że miasto oczekują nowe zwiększone wydatki na dalszy ciąg kanalizacyi, rozpoczętej za rządową pożyczkę dla zapobieżenia brakowi pracy i na bruki, które tak zaniedbano że przynoszą wprost wstyd miastu.

Przechodząc dalej poszczególne pozycye budżetowe, sprawozdanie podnosi konieczność i ważność reformy administracyi miejskiej, dalsze potrzeby szkolne, szczególnie konieczność założenia tzw. „szkoły centralnej“, zaopatrzonej we wszelkie potrzeby, z wydatków zaś sanitarnych konieczność budowy domu desinfekcyjnego, budowę łaźni ludowych, tanich mieszkań itd.

Dość pobieżnie przedstawia sprawozdanie sprawę plantacyj miejskich, chociaż to wcale nie podrzędna kwestya hygieny i potrzeb kulturalnych ludności — szczególnie nie próbuje wcale wyjaśnić dlaczego niewykonano uchwały Rady miejskiej co do asanizacyi będącego dziś ogniskiem malaryi i innych chorób Parku stryjskiego, przez spuszczenie t. zw. „sadzawki“ i osuszenie gruntu?

Część druga sprawozdania p. t. „Zakłady i przedsiębiorstwa przemysłowe miasta Lwowa“, zachowała jeszcze zeszłoroczny optymizm referenta, którego my jednakże podzielić nie możemy.

Wprawdzie w budżecie zakładu oświetlenia elektrycznego preliminuje się czysty zysk w kwocie 20 980 k., kolei elektrycznej 71.161 kor., a gazowni nawet na 130.638 kor,, ale już rzeźnia niedopisuje, obiecuje bowiem ledwo 8.622 kor., a przytem sprawozdanie samo stwierdza, że wszystkie zakłady miejskie wymagają rozszerzeń i znacznych inwestycyj, a przytem trzeba brać pod uwagę, że zakłady miejskie nie spełniają swych obowiązków pożyteczności publicznej wobec ludności.

Wystarczy porównać n. p. oświetlenie Lwowa a Krakowa, albo uprzytomnić sobie co się dzieje w tramwaju elektrycznym z przepełnieniem wozów, aby przyjść do przekonania, że na wykupnie kolei elektrycznej publiczność wyszła jak najgorzej, prywatnemu przedsiębiorcy bowiem gmina nie pozwoliłaby nigdy na coś podobnego, co sama praktykuje i grzywnami lub groźbą nawet zamknięcia przedsiębiorstwa zmusiłaby go do zaniechania takiego lekceważenia hygieny i wygody publiczności i poprostu jej wyzysku.

Kończymy ten pobieżny z konieczności szkic o tegorocznem przedłożeniu budżetowem życzeniem, aby zaznaczone już przez nas uznanie braków, stało się punktem zwrotnym ku lepszemu w gospodarce miejskiej.

## Depesze handlowe z 28 b. m.

**Wiedeń**, 28 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·63, Renta majowa 100·25, Węgierska renta koronowa 97·05, Akcye kredytowe 675·25 Kredytowe węgierskie 803·50, Bank anglo-austryacki 291·50, Unionbank 555·50, Bankverein 551·50, Länderbank 448·—, Kolej państwowa 649·88, Lombardy —·—, Eibenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. 331—, Alpiny 504·50, Rima muranyi 519·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2371, Losy turec. 131·—, Ruble 253·50.

Usposobienie: silne.

**Berlin.** 28 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 212·—, Disconto Comandite 193·—.

Usposobienie: spok.

**Budapeszt** 29 grudnia. Pszenica na październ. 8·86 do 8·87. na kwiecień 10·21 do 10·22, Żyto na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·96 do 7·97. Owies na październik 0·— do 0·—, na kwiecień 7·22 do 7·23, Kukurudza na październik 0·— do 0·— Kukurudza na wrzesień 0·— do 0·—, Kukurudza na maj 1905 7·66 do 7·67, Rzepak za sierpień 11·20 do 11·30.

Oferty: mierne.
Chęć. ogran.
Usposobienie: silne.
Pogoda: mróz.

## LITERATURA i SZTUKA.

### Muzyka.

Koncert Henryka Melcera budzi wielkie zajęcie w tutejszych sferach muzykalnych. Znakomity artysta ułożył tym razem program ze wszech miar interesujący, dość powiedzieć, że znajduje się w nim Sonata B-moll Chopina (ta sama, którą gra Emil Sauer), nieznana we Lwowie transkrypcya Tausiga pieśni cygańskich, rzecz ogromnie trudna, wreszcie wśród wielu innych numerów, dwa popularne utwory jak Beethovenowska Cis-moll Sonata i karnawał Schumana. Melcer grać będzie na fortepianie, który Bösendorfer umyślnie dla niego z Wiednia wysyła.

P. Julian Pulikowski młody skrzypek, uczeń niegdyś lwowskiego konserwatoryum (prof. Wolfsthal) a następnie powag zagranicznych: Joachima w Berlinie i Sevcika w Pradze, przybył do Lwowa i wystąpi tu z koncertem w połowie stycznia.

∅ **Piśmiennictwo.**

Książki, miesięcznika poświęconego krytyce i bibliografii polskiej, wyszedł zeszyt grudniowy. Numer ten rozpoczyna piąty rok niezwykle pożytecznego wydawnictwa. „Książka“ ma za zadanie pośredniczenie między autorem a czytelnikiem, ma być wszechstronnem odbiciem bieżącego piśmiennictwa polskiego w jego najważniejszych objawach. Autorami prac krytycznych, umieszczanych w „Książce“, są wybitni specyaliści wszelkich kierunków literackich. We wszystkich specyalnościach działu krytyki dąży pismo do tego, żeby dać czytelnikom możebnie dokładne informacye sprawozdawcze, oraz przedmiotowe oceny krytyczne.

Zeszyt ostatni jest niezwykle bogaty; w dziale krytyki pomieszczono sprawozdania z dzieł następujących: Avery dr. Elroy M. „Pierwsze zasady fizyki“; Brückner A.: „Literatura religijna w Polsce średniowiecznej“; Chrząszczewska J. „Dla Ciebie“; Danielewicz A. „Metoda najmniejszych kwadratów“; Daniłowski G· „Nego“; Edeen Fr, „Mały Janek“; „Encyklopedya powszechna ilustrowana“; ks. Filipski R. „Historya biblijna starego testamentu“; Flammarion Kamil „Swiaty nieznane“; Gozdawa-Godlewski W. „Studya i strofy“; Grimmowie „Wybór bajek“; Hoesick F. „Julian Klaczko“; Kipling R. „Takie sobie historyjki“; Kraszewski J. I. „Kordecki. obrońca Częstochowy“; Korybut-Daszkiewicz „Do jakich wniosków upoważniają nas odkrycia na polu biologii mleka“; Laskarys J. „Przygody Jana Chryzostoma Paska“; Leneven J. „Henryk Ibsen“; Missona K. „Wesele“; Morzkowska A. „Dzielni chłopcy“; Okołowiczówna S. „Źli i dobrzy“; Rydel L. „Bajka o Kasi i Królewiczu“, Schner Agot Gjems „Nad dalekim, cichym fjordem“; Słowacki J. „Genezis z ducha“; Sorel A. „Sprawa wschodnia w XVIII w.“; Teresa Jadwiga „Biała gołąbka“ i „Klementyna“; Warnkówna J. „Na skrzydłach fantazyi“; Weryho M. „Co słonko widziało“; dr. Wisłocki „Kilka słów w sprawie karmienia dzieci“; Żmudzki W. „Z pamiętnika psychopaty“. Prócz tego zamieszczono w zeszycie ostatnim dłuższą wzmiankę pośmiertną, poświęconą pamięci Karola Brzozowskiego. Zeszyt uzupełnia kronika i bibliografia.

## Do kogo należy Londyn?

Dla wielu zapewne będzie niespodzianką wiadomość, że Londyn, a przynajmniej jego wielka część, należy do kilku zaledwie właścicieli. Stolica Anglii, która rozciąga się na olbrzymiej przestrzeni, została w znacznej części zbudowana na gruntach niegdyś uprawnych, które należały do kilku — powiedzmy terminem galicyjskim — „obszarników“. Gdy miasto zaczęło się rozrastać, właściciele gruntów byli o tyle przewidujący, że nie sprzedawali terenów, ale wydzierżawiali je prawem emfiteotycznem na lat 90, pod warunkiem, że po upływie tego czasu na własność ich wnuków przejdą z powrotem nietylko grunty, ale wzniesione na nich zabudowania. Tym sposobem książe Westminster posiada w Londynie 250 hektarów, które stały się napowrót własnością jego ojca w r. 1899 wraz z budynkami. Czy łatwo określić wartość zabudowanych 250 hektarów, w takiem mieście jak Londyn? Paryż np. zajmuje przestrzeń 7.812 hektarów, podzielonych na 68 kwartałów. A więc książe Westminster jest właścicielem przeszło dwóch kwartałów paryskich. Dochody tego pana określam na 13 milionów franków rocznie, w czem ma on 12 milionów z samych tylko czynszów. Lord Portman posiada 2.000 domów w Londynie zbudowanych na 100 hektarach w arystokratycznej dzielnicy West-End. Książę Portland ma również 12 milionów franków dochodu z domów położonych w tejże dzielnicy. W końcu książe Bedford posiada tylko 50 hektarów w Londynie; ale domy jego otaczają British-Muzeum, Covent-Garden i hale targowe, ma on nawet prawo do pewnej opłaty od owoców i jarzyn sprzedawanych w halach.

To są czterej najwięksi „właściciele Londynu“. Oprócz nich znajduje się jeszcze znaczną liczba pomniejszych szczęśliwców. Do tych prywatnych właścicieli należą nietylko domy i grunty, ale nawet ogrody i skwery publiczne.

Obcy turysta, zwiedzający te prześliczne ogrody, sądzi, że są one własnością miasta, tymczasem przekonywa się, że drzwi żelaznej kraty są zamknięte, a klucze posiadają mieszkańcy okolicznych domów. Najmując pomieszkanie, nabywają oni prawo używania przechadzki po owych ogrodach, gdyż właściciel domu, wydzierżawiwszy na 99 lat parcelę budowlaną, ma tem samem prawo używalności danego skweru lub ogrodu, jeżeli oczywiście parcela i ogród publiczny należą do tego samego właściciela. Fakt, ze 400 skwerów i ogrodów londyńskich, zwanych „płucami miasta“, należy do prywatnych właścicieli, zaniepokoił radę hrabstwa londyńskiego. A gdyby właścicielom tych ogrodów przy wzrastających szybko cenach gruntu przyszło do głowy wydzierżawić je jako parcele pod budowę kamienic? Londyn straciłby wówczas swe płuca.

Rada hrabstwa londyńskiego stara się o wydanie ustawy, która ma zapobiedz temu niebezpieczeństwu. Na mocy tej ustawy właściciele londyńskich kompleksów gruntowych będą musieli skwery i ogrody zawsze utrzymywać w tym samym stanie, w zamian zaś za to nie będą od nich płacili podatku gruntowego. Projekt takiej ustawy złoży rada hrabstwa parlamentowi angielskiemu w roku przyszłym. Ustawa ta obejmuje najstarsze i najbardziej znane londyńskie skwery, jak np. arystokratyczny „Grosvenor square“, należący do ks. Westminster; historyczny „Cavendish square“, własność ks. Portland; „Russel square“, własność ks. Bedforda, dalej „Bedford square“, własność tego samego magnata.

Pod względem ukształtowania się stosunków własności Londyn jest jedynem bodaj na świecie miastem „latyfundyów“. W Paryżu n. p. na 88,587 budynków jest 46,500 właścicieli, a więc na jednego właściciela nie wypadają nawet dwa domy. Największymi właścicielami domów w Paryżu są towarzystwa ubezpieczeń.

# Dział ekonomiczny.

## Spotrzebowanie kainitu.

Z bardzo ciekawej publikacyi Kralicza, dotyczącej użycia kainitu (soli potasowych) do celów gospodarskich, t. zn. do uprawy roli w r. 1902, wyjmujemy następujące daty: Z państw, przez syndykat sprzedaży kainitu wykazanych, najwięcej soli potasowych spotrzebowuje Holandya i Niemcy. I tak: w Holandyi na 1 km² spotrzebowano 390·8 kg. kainitu, a na 1000 mieszkańców 2624 kg., w Niemczech na 1 km² 424 kg. na tysiąc mieszkańców 1745 kg.

Powód mniejszej liczby kg. na tysiąc mieszkańców Holandyi leży jedynie w większem stosunkowo zaludnieniu Holandyi. Po Niemczech idzie Szwajcarya, gdzie na 1 km² przypada 34·3 kg., a na tysiąc mieszkańców 236·9 kg. Po Szwajcaryi już Austrya (nie Austro-Węgry) z ilością 22·2 kg. na 1 km², a 125·8 kg. na tysiąc mieszkańców; po Austryi Francya (15 kg. na km², 128 kg. na 1000 m.), Włochy (7·2 kg. na km², 46·2 kg. na 1000 m.), a na szarym końcu dopiero Węgry, które spotrzebowują tylko 1·9 kg. na km², a 17·1 kg. na 1000 mieszkańców.

W Austryi (Cislitawii) spotrzebowano w r. 1902 ogółem 262.148 q. kainitu. Zapotrzebowanie to pokryte zostało w ilości 65.061 q., z kopalni w Kałuszu, zaś w ilości 197.087 q. z kopalni w cesarstwie niemieckiem (Stassfurt). Mimo to jednak, choć Galicya pokrywa jedną trzecią zapotrzebowania całej monarchii austryackiej sama, pod względem użycia kainitu do uprawy roli stanęła na miejscu ostatniem, w rzędzie krajów korony rakuskiej. Na samem czele w szeregu krajów monarchii austryackiej znajduje się Ślązk, który spotrzebował 72·49 kg. na 1 km.², a 69·75 kg. na 1000 mieszkańców, po nim drugie, prawie równorzędne miejsce zajmują Czechy i Salcburg. Czechy spotrzebowały 55.78 kg. na 1 km.², a 36·87 kg. na 1000 mieszkańców; Salcburg 54·88 kg. na 1 km.², a 54·25 kg. na 1000 mieszkańców, następne miejsce zajmuje Morawa, która zużytkowuje 45·87 kg. na 1 km.², a 34·11 kg. na 1000 mieszkańców.

Z powyższego zestawienia widzimy, że kraje te w porównaniu z wykazanem zapotrzebowaniem kainitu przez państwa europejskie idą tuż po cesarstwie niemieckiem tj. przed Szwajcaryą, zajmując miejsce trzecie. Po Morawie idzie Karyntya z ilością 23·61 kg. na 1 km. kwadr, a 12·17 kg. na 1000 mieszkańców, następnie Tyrol z ilością 14·62 kg. na 1 km. kwadr, a 4·16 kg. na 1000 mieszkańców, potem Kraina z ilością 12·39 kg. na 1 km. kwadr., a 24·29 kg. na 1000 mieszkańców, następnie Tyrol, Voralberg i Karyntya z ilością 14·62, 9·32 i 5·67 kg. na 1 km. kwadr., a 4·16, 11·36, 3·04 kg. na 1000 mieszkańców, a dopiero na szarym, ostatnim końcu stoi Galicya i Bukowina z ilością 1·05 i 0·98 kg. na 1 km. kwadr., a 1·19 i 1·51 kg. na 1000 mieszkańców.

Przeciętnie wypada w całej monarchii austryackiej 0·98 kg. kainitu, czyli 1·25 kg. czystego potasu na głowę zaludnienia.

K. Z.

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 28 grudnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.60 do 8·80, pszenica natermina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·70 do 6·80, żyto na termina 6·40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·—, Owies obroczny na terminy 6·50 do 6·75. Jęczmień pastewny 6.50 do 6·80, jęczmień browarniany 7·25 do 7·60. Rzepak 10·60 do 10·75. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 7·00, groch do gotowania 8·50 do 9·50. Wyka 7·— do 7·25. Bobik 6·80 do 7·—. Hreczka 7.50 do 8·—. Kukurudza nowa 8·75 do 8·90, kukurudza stara 6·50 do 6·75. Chmiel nowy za 56 kilo 230·— do 240·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 65·— do 85·—, koniczyna biała 55·— do 65, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 24 — do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 1 litr. nowy od 45·50 do 46·—, Spirytus paritas Tarnopol. na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·75 do 33·—.

Tendencya: Ceny więcej nominalne wskutek bowiem nieznacznych dostaw z powodu złych dróg a wobec braku chęci kupna z drugiej strony ruch zupełnie ograniczony.

## Kącik humorystyczny.

**Niema czego.**

— Jak się masz, przyjacielu, cóż się z tobą dzieje?
— Ożeniłem się...
— Winszuję ci....
— Niema czego, baba zła jak szatan.
— No, to cię żałuję.
— Niema czego, wziąłem w posagu kamienicę.
— No, to ci winszuję...
— Niema czego, była to stara rudera.
— No, to cię żałuję...
— Niema czego, zawaliła się niedawno, a w gruzach zginęła moja żona...

*

**Niebezpiecznie.**

Pewien powieściopisarz ciężko zachorował, tak, że musiano w końcu przyjąć do pomocy dozorczynię. W nocy żona wchodzi do chorego i zastaje dozorczynię z książką w ręku.

— Kto jej dał tę książkę? — pyta męża po cichu.

— Ja, to moja ostatnia powieść.

— Ach! jakiś nieroztropny! — woła przestraszona żona — jeżeli zaśnie któż ci da lekarstwo, które powinieneś zażywać co godzina?

*

**Piękne za nadobne.**

— Teraz dopiero spostrzegam, że pukiel włosów, który mi pani dala za mój sonet, nie pochodzi z pani głowy.

— Sonet także pochodził z cudzej głowy.

*

**Fatalny znak.**

— Jak się miewa twój pan, Józefie?

— O, źle proszę pana. Biedne moje kochane panisko! Dziś chcial na mnie rzucić butem, ale nie miał siły....

*

**Na przynętę.**

Żona. Pocóż ty sprawiłeś kasę ogniotrwałą, kiedy my nic nie mamy?

Mąż. Ale mamy trzy dorosłe córki...

## Przyjechali do Lwowa

dnia 28 grudnia b. r.

**Hotel George'a.** (Pokoje od 3 koron począwszy). Br. M. Hagen z Wielkich Ócz, D. Juchaj z Berna, J. Stankiewicz z Żółkwi, R. Claydenetor z Ropienki, W. Białobrzeski ze Zbaraża, E. Krzyżanowski z Podola, hr. A. Potocki z Ossowca, S. Lipkowski z Podola, J. Lipkowski z Rosyi, Z. Rogoziński z Rosyi, K. Bromirski z Faszczówki, A. Onciub z Berna, W. Matkowski z Warszawy, K. Sulatycki z Hujcza, T. Fedorowicz z Klebanówki.

**Hotel Imperial.** Hr. Zofia Michałowska z Rosyi, eksc. Adam Jędrzejowicz ze Starego Miasta, hr. Stefan Szembek z Weldzirza, Antoni Wołkowicki z Lachowiec, Bolesław Zaleski z Królestwa Polskiego, Stanisław Libelt z Borysławia, Wilhelm Stanek z Wiszenki, Maurycy Sommerstein z Burkanowa, Wiktor Krawany z Iglawy, Bernard Herzer z Wiednia, dr. Maksymilian Finkelstein z Sambora, Józef Imerdauer z Drohobycza, J. Pinert ze Skoczowa.

## W naszej Administracyi złożyli:

**Na Tow. Szkoły Ludowej:**

Stefuś, Dziusia i Adaś zamiast wieńca na trumnę dziadzia Ludwika Górskiego 6 kor., Młodzież polska seminaryum zaleszczyckiego zebrane pod „krzyżem za poległych“ 3·37 kor.

**Na przytulisko Brata Alberta:**

Kazio i Adaś z Dobromila 3 kor.

**Dla weteranów z r. 1863:**

Tow. „Sokół polski“ z Lubaczowa 16·10 kor.

### Zamiast życzeń noworocznych.

**Dla wdowy:**

Stefania Strzyżowska ze Szołomyi 2 kor., Ferdynand Mayer ze Szołomyi 2 kor.

**Dla Macierzy szkolnej w Cieszynie:**

Kazimierz i Jadwiga Wróblewscy z Cieszyna 4 kor.

Nakładem Towarz. Wydawniczego we Lwowie wyszła świeżo i jest do nabycia we wszystkich księgarniach książka:

**ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO**

**ŚLADAMI MICKIEWICZA**

Treść: Szkoły w Polsce a twórczość poetycka. — Szkoła w oblężeniu (uniwersytet wileński). — Mickiewicz i Słowacki, jako członkowie Tow. litewskiego i ziem ruskich. — Psychologia pomysłu „Pana Tadeusza“. — O ton w poezyi i w życiu. — Stosunki Goszczyńskiego ze Słowackim. — „Nowy Konrad“. — Śladami Mickiewicza.

(Lwów 1905, str. 300). Cena k. **3.60.**

Prowincyonalni prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ nabywać mogą tę książkę w Administracyi pisma naszego za 4 kor. wraz z przesyłką pocztową w opasce poleconej.

Ilustrowany

**Kalendarz „Słowa Polskiego“**

**na rok 1905**

**wyszedł z druku.**

Cena kalendarza w ozdobnej oprawie płóciennej k. **1·20,** z przesyłką pocztową k. **1·40**-
w opasce poleconej k. **1.65.**

Za zaliczką nie wysyłamy.

Odpowiedzialny redaktor
**Józef Ziembiński.**

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracya Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

---

**INDYKI** piękne, tłuste, 10 do 12 koron sztuka, indyczki 8 do 9 kor.

**BULION**

odznacz. licznemi medalami,

**parą gotowany**

z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

**Paszteciki**

**Strassburski**

z gęsich wątróbek po 3 K. funt, z truflami 4 K.

**Pierniki**

doskonałe pierniczki 100 szt. za 1 kor. Koniki, bociany, koguty, doskonałe po 10 halerzy sztuka. Pakieciki po 20—40 h.

**Owoce kandyzowane**

doskonałe śliczne po 2 k. funt owocowe **KIEŁBASKI** zgrabne doskonałe, także z pigwy, po 20 i 25 hal. para. Piękna ozdoba na drzewko. RULADY do gotowania na święta, przewyborne wędzone, z drobiu przedn. po k. 3·60 za kl.

6345 poleca

**Dwór Łapszyn**

p. Brzeżany.

---

**Szluczne Wody mineralne i lecznicze**

polecone i pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

**„ZDROWIE“** we Lwowie ulica Krzyżowa 12.

Do nabycia w aptekach. 6341 Nr. telefonu 544.

---

AKCYJNE TOWARZYSTWO

**wyrobów tkackich i sukienniczych**

w ŁAŃCUCIE 6358

poleca własne wyroby a w szczególności:

Sukna wykonane z czystej wełny owczej gładkie na ubrania dla PT. Duchowieństwa świeckiego i zakonnego, uniformowe dla uczniów szkół średnich, Towarzystw Sokolich, Straży ogniowych, policyi miejskich itp. Sukna, zwane lodeny, kamgarny i chewioty na ubrania i zarzutki, grube sukna szaraczkowe i brązowe, oraz z sierci wielbłądziej na bundy do podróży i kurtki myśliwskie. **KOCE w rozmaitych deseniach** i gatunkach z wełny owczej i sierci wielbłądziej na nakrycia, białe dla użytku Szpitali, koce na konie i wózki.

Próbki sukien i cennik koców na żądanie wysyłamy opłatnie. ZARZĄD.

---

**Parowa fabryka**

biszkoptów i pierników

**Stanisław Gurgul**

ces. i król. Dostawca Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6135

---

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy prześny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 7 kor., miód lipcowy zaś za cenę 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, gruszniak, winogroniak, porzeczniak i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

---

**Kupujmy wyroby krajowe!**

**Bazar krajowy**

**we Lwowie, Hotel Georga**

poleca 6355

Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5. Sukna na liberye.

---

Dr. UHMY

**Puder na włosy**

w płynie

*Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, droguerych i składach perfum.*

Główne składy: — we *Lwowie* Hay, Mikolasch; *w Krakowie:* Reim.

---

Panowie Studenci 6343

Precz z Ha-Ko-Ta!

kupujcie w sklepach tylko

***ATRAMENT***

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „**TLEN**“

*Skład hurtowny i ekspedyc.:*

**Lwów — Zamarstynów.**

---

**Nigretina** czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

**Jan Ihnatowicz**

*Lwów, Sykstuska l. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza.* 6346

---

**Ważne dla PT. Myśliwych!**

**B. Jankowskiego**

**pracownia rusznikarska, sprzedaż broni i przyborów we Lwowie, Czarnieckiego l. 2.** — Wszelkie reparacye przyjmuje się pod gwarancyą. Na żądanie cenniki gratis i franco. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. 6357

---

Fabryki papieru maszynowego

**Bracia Fiałkowskich**

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. i. 6342

---

Rok założenia 1789.

**Jedyna krajowa fabryka**

**Świec woskowych**

**Fryderyk Schubuth i Sp.**

**Lwów, Rynek 48.**

Poleca: Świece woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

---

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

**We środę dnia 28 grudnia 1904.**

## Betleem Polskie

jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muz. Świerzyńskiego.

OSOBY:

| | |
|---|---|
| Król Herod | p. Kwiatkiewicz |
| Królowa | pni Rotter |
| Kanclerz na dworze Heroda | p. Węgrzyn |
| Hetman „ „ „ | p. Fedyczkowski |
| Podskarbi „ „ „ | p. Bielecki |
| Marszałek „ „ | p. Kliszewski |
| Szatan | p. Chmieliński |
| Twardowski | p. Paszkowski |
| Śmierć | p. Sowiński |
| Kazimierz Wielki (Kasper) | p. Malski |
| Piast | p. Jaroński |
| Mieczysław I. w orszaku Kazimierza | p. Patiuszeńko |
| Bolesław Chrobry „ „ | p. Nowicki |
| Władysław Jagiełło (Melchior) | p. Węgrzyn |
| Królowa Jadwiga w orszaku Jagiełły | pni Pawińska |
| Zygmunt August „ „ | p. Rasiński |
| Jan III. Sobieski (Baltazar) | p. Hierowski |
| Batory w orszaku Jana III. | p. Kornarzyński |
| Jan Kazimierz „ „ | p. Czaki |
| Husarz skrzydlaty | p. Bielecki |
| Konfederat Barski | p. Kliszewski |
| Kosynier Kościuszkowski | p. Jaworski |
| Ułan z r. 1831 | p. Adwentowicz |
| Powstaniec z r. 1863 | p. Wysocki |
| Unita Podlaski | p. Sowiński |
| Mieszczka z poznańskiego | pni Gostyńska |
| Jędrek Mędrek | p. Roman |
| Dziadek z torbą | p. Solski |
| Leiba, arendarz | p. Feldman |
| Maciek | p. Ruszczyc |
| Bartos | p. Wysocki |
| Kuba | p. Kratochwil |
| Stach | p. Nowacki |
| Walek | p. Recheński |
| Pierwsza matka | pni Gostyńska |
| Druga matka | pni Rybicka |
| Arcykapłan | p. Jaworski |

Chór aniołów, kolędnicy z gwiazdą, muzyka wiejska.

*Początek o godzinie 7 wieczorem.*

---

**Coloseum** w pasażu Hermanów. Począwszy od 15 do 31 grudnia 1904 r. Wspaniały program.: Smceli Lewies, prawdziwi kapitanowie wojny boersko-angielskiej; Trupa Reichlmair, jeden dzień w Alpach; Maks Waldau, król imitatorów dań: Miecz Domoklesa, wesoła jednoaktówka; Trupa Constanco, akrobaci salonowi; Didur II., basista; Emerich i Cesaro, akt na drabinie; Claire Schenk, międzynarodowa subretka; Bioskop Oesera. 12067

---

**Panoptikum i Muzeum** 12068

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne w gmachu hr. SKARBKA (brama 5). Otwarte cały dzień do godz. 10 wiecz. — Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę. Co wtorku muzeum od godz. 1 do 6 otwarte dla pań.

---

**Kawiarnia Amerykańska**

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

codziennie **koncert muzyki wojskowej.** — Początek o godzinie 9 wieczór. 11643

---

**Kawiarnia teatralna**

*Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny.* 11644

---

# „NEW-YORK“

**życiowe towarzystwo ubezpieczeń.**

**Najstarsze i największe w świecie.**

**Międzynarod. Towarzystwo ubezpieczeń na życie.**

Założone w r. 1845. — W Austryi od 1876.

W roku 1903 wystawiono w towarzystwie według bilansu przedłożonego wysokiemu c. k. Ministeryum spraw wewnętrzn.

**171.118**

**nowych polic**

**na kapitał ubezpieczony w kwocie**

**1.612**

**milionów koron**

które za uiszczeniem odnośnych premii weszły w życie.

Złożona dotychczas w wysokiem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych na austryacki dział towarzystwa kaucya w walorach pupilarnych wynosi przeszło:

**28 milionów koron.**

Jeneralna dyrekcya na Austryę: 12176

Wiedeń, I., Graben 8 (w pałacu towarzystw.).

---

**2 i 15 stycznia** najbliższe 2 ciągnienia!

| | | |
|---|---|---|
| 1 los aust. czerw. krzyża | K. 70.000, 40.000 | 6 losów |
| 1 los węg. „ „ | K. 40.000, 20.000 | 15 ciągnień |
| 1 los włoski „ „ | Lr. 20.000, 35.000 | w roku. |
| 1 los Bazylika (Dombau) | K. 30.000, 20.000 | Raty |
| 1 los Serbski tytoniowy | ( Fr. 100.000 ( 25.000, 75.000 | po 7 kor. |
| 1 los Jó-sziv (dob. serca) | K. 30.000, 20.000 | miesięcznie. |

Polecamy powyższą grupę losów w 32½ ratach po koron 7. Prawo gry **natychmiast** po złożeniu 1 raty. Gazeta i czeki darmo. 12042

**Rohatyn i Ulam.** Dom bankowy,

**LWÓW, ul. Sykstuska 8.**

---

**Już wyszedł z druku**

układu S. Ziembińskiego

## Polski Kalendarz Prawniczy

**na rok 1905**

TREŚĆ: Kalendaryum, ustawa i przepisy skarbowe, taryfa adwokacka i notaryalna, skale stemplowe, **raptularz** na każdy dzień w miesiącu, zarząd państwa, ministerya i wszystkie władze galicyjskie z referentami, **wykaz sądów,** starostw, wydziałów Rad powiat., dyrekcyi skarbowych, **spis adwokatów i notaryuszy w Galicyi i całem państwie austr.-węg.,** zestawiony alfabetycznie według miast, **tabele zamiany morgów i sążni na hektary, ary i metry** i odwrotnie, przepisy pocztowe i telegraficzne, tabele annuitetowe i obliczenia procentów, **wykaz statystyczny dla pp. notaryuszy** itd. — Format książkowy, w opr.

**Cena 2 korony.**

**Do nabycia** w Administracyi Kalendarza Prawniczego **we Lwowie ul. Sokoła 4,** w Tuchowie oraz we wszystkich główniejszych księgarniach.

**Wysyłka tylko za nadesłaniem należytości lub za zaliczką.** 10562

---

**Krem roślinny** do rąk, usuwa szorstkość i czerwoność skóry, wygładza naskórek i nadaje białość i delikatność rękom. — Słoik K. 1·60.

**Puder Książęcy**

jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego **120** halerzy, całe **2** kor., z łabędzikiem **3** kor. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko **140** hal., większe **2** kor. **40** hal., z łabędzikiem **3** kor. **20** hal.

poleca 11663

# *Jan Ihnatowicz*

**LWÓW:** ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki II.

**Kraków:** Sukiennice 20. — **Przemyśl:** ul. Mickiewicza 11.

---

Hala aukcyjna, Pasaż Mikolascha ma obecnie bardzo ładne rzeczy w antykach, a mianowicie: szafeczki, szkatułkę z ciosowego drzewa, szafę mahoniową całą bogato intarsowaną, pułeczki, etażerki mahoniowe, wykopaliska z XVI wieku, pas rycerski i kubek srebrny. Oprócz tego najróżniejsze makaty od najskromniejszych do najbogatszych, oraz rzeczy do codziennego użytku po faktycznie nizkich cenach, jako to: szafy, łóżka, materace, meble, porcelana, ubrania, buciki itd. 11472

---

**UWAGA!!!**

Handel porcelany i szkła Kazimierza Lewickiego we Lwowie został **zupełnie** z ulicy Trybunalskiej na pl. Maryacki 10 przeniesiony. 8655

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

# Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

## Wychowanie i nauka

**Prywatna** nauczycielka mogąca pochlubić się dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod literami M. D. Tarnopol. 12123

**Berlitz School**
— Instytut nauki języków —
ul. 3. Maja 2
w St. Louis 1904, otrzymał GRAND PRIX, wielką nagrodę. 11607

**Powtarzania** do egzaminu kwalifikacyjnego dla Pań Nauczycielek, Olga Filippi, Tańska 5. 12362

**Udzielający** maturzysta (izr.) przyjmie lekcye na prowincyi. Akademik S. Żurawno poste rest. 12353

## Posady poszukiwane

**Osoba** inteligentna w średnim wieku, władająca obcymi językami, przyjmie miejsce jako zastępczyni pani lub matki względnie jako towarzyszka. Zgłoszenia dla P. R. Administracya Słowa pol. 11551

**50** koron za wyrobienie służby przy kolei, takiej, by można kiedyś zostać konduktorem, za leśnego przy tamerze, woźnego przy sądzie, poczcie itd. Mam lat 28, byłem kapralem i świadectwo szkolne bardzo dobre. Poste-restante „N. D.“ Borszczów. 12293

**Pisarz ekonomiczny** z niższą szkołą rolniczą, kawaler poszukuje posady od stycznia. Łaskawe zgłoszenia pod „Pisarz“ pr. Zawadka koło Kałusza. 12363

**Kucharz** z dobremi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia w Biurze Sokołowskiego. 12361

**Bona** poszukuje posady do małych dzieci lub zarządu domu. Świadectwa, rekomendacye. Unii Lubelskiej 2 Winnicka, Lwów. 12360

**Osoba** inteligentna poszukuje umieszczenia do domowego gospodarstwa lub do małych dzieci. Wiadomość ul. Krzyżowa 20, d. 5. 12359

**Koncypient** adwokacki z 4-ro letnią praktyką poszukuje posady. Dr. Zlatkes, Tarnopol. 12357

**Zdolny** ogrodnik kawaler poszukuje posady od 15 stycznia lub 1 lutego łaskawe zgłoszenia przyjmuje ogrodnik poste rest. p. Bolesław via Tarnów. 12354

**Majster** cegielniany, 34 lat, żonaty, wyrabia dachówki, dreny, cegły wszelkiego rodzaju zmieni miejsce od marca „M. Z.“ pr. Kałusz. 12352

**Gospodyni** w średnim wieku poszukuje miejsca na probostwie. Adres pr. „M. S. 105“ 12350

**Urzędnik** fabryczny magazynier ekspedytor manipulant z ładnem pismem poszukuje zajęcia od 1 stycznia. Zgłoszenia pod Teodor W. Lwów, Kurkowa 20. 12347

**1000** koron za wyrobienie posady rządcy samoistnego na większy obszar ziemski w Galicyi, nawet w Królestwie i Ukrainie. Łaskawe zgłoszenia adresować dla M. M. do Administracyi „Słowa Polskiego“. 12331

## Posady zaofiarowane

**Kucharz**, kawaler, uczciwy, młody tylko w prywatnych domach przebywający potrzebny do kawalera. Odpisy świadectw adresować: Marek, Brzeżany, Zygmuntowska 422 12351

**Apteka** w Zborowie poszukuje praktykanta. 12296

**Od 1 stycznia 1905** do obsadzenia w pierwszorzędnej instytucyi posada **korespondenta** ewentualnie **rachmistrza** z płacą pocztkową 1200 koron; kaucya gotówką 2000 koron. Wymagane ładne pismo polskie i niemieckie. Byli wojskowi, obeznani z czynnościami kancelaryjnemi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia przyjmuje pod „Korespondent“ Agencya dzienników Wgo Olszewskiego we Lwowie, ul. Kilińskiego 1. 12329

**Na** praktykę lasową poszukuje miejsca ucz. 6 kl. gim. może także lekcyj szkolnych udzielać i na skrzypcach początk. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia, Lwów, Ormiańska 16. Dziwakowski. 12348

Z powodu częstych reklamacyj zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko **w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

## Artykuły spożywcze

**Miod** pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny) patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych już z opłatą poczty za 7 koron. — Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce 11502

**Jabłka** za 90 ct. wysyła franco do każdej miejscowości w monarchii koszyk 5-cio kilowy jabłek kuchennych a za 1 zł. 25 ct. stołowych. 12249
Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie.

**Rydze** kiszone wyśmienite w beczułkach pocztowych franco za pobraniem koron 5 rozsyła handel A. Romanowicza w Kołomyi. 12065

**Wywozowy dom kawy** M. J. Rado spadkobiercy, Fiume, poleca naturalną, prawdziwą, surową i paloną kawę wszelkich gatunków, jak również herbatę, rum, koniak, oliwę, owoce południowe, czekoladę, kakao, wina deserowe i lecznicze w 5 klg. pakietach, wolne od porta, oclone, po najniższych cenach, następnie naturalne, zdrowe, dalmatyńskie wina stołowe w beczkach od 30 litrów w górę za pobraniem. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 11417

**Tania kawa** 11177

5 kg. za pobraniem opłatnie:

| | |
|---|---|
| Bourbon | K. 11·— |
| Salwador | „ 12·— |
| Pórtoriko | „ 13·— |
| Guatemala | „ 14·— |
| Mexiko | „ 15·— |
| Ceylon | „ 16·— |
| Jawa | „ 13·— |
| Jawa złota | „ 15·— |
| Mocca | „ 13·— |
| Mocca arabska | „ 18·— |

Dostawca kawy:
**Karol Kulik**
**Praga** (Czechy).

## Kupno i sprzedaż

**Nowości galanteryjne** z bronzu, skóry, drzewa szkła i porcelany poleca najtaniej **Seyfarth & Dydyński we Lwowie** przy pl. Maryackim. 11938

**PIESKI**
**2-miesięczne do sprzedania sztuka 5 zł.**
po rodzicach: dogu i Bernardzie, doskonałych stróżach i bardzo czujnych. — Zarząd Wybranówka, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. 12349

**Kasy** ogniotrwałe Polzera Spółki dostaw. nadw: poleca najtaniej firma **Szymon Degen**, senior, Lwów, Krasickich 8. 11773

**Maszyny rolnicze** sławnej fabryki Ant. Reissenzahna w Pradze Bubnie, jakoteż centryfugi i wszelkie przybory mleczarskie pierwszorzędnego wyrobu Lanza, poleca na spłatę pod korzystnymi warunkami M. KORKES, Lwów, ul. Gródecka 10. 10474

**Pudla** czarnego sprzedam Szeremeta, Karaicka 3. II. piętro. 9580

**Sanie** eleganckie fason rosyjski tanio sprzedam Hotel Krakowski. 9579

**Para klaczy**
**4-letnich 15 miary**
skarogniadych dobrze ujeżdżonych **do sprzedania.**
Zarząd dóbr Monasterek p. Uście Zielone. 12355

**Frakowe** i anglezowe ubiory nowe lub używane wypożycza Marek, Sykstuska 29 11747

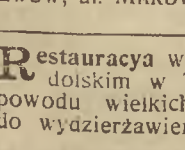

**Lornetki**
Fotograficz.
APARATA
Elektryczne
LAMPY
i sensacyjne nowości etc.
**Rundbakin — Wiedeń IX I.**
Bogaty ilustrowany cennik darmo. 11899



**Proszę żądać!**
gratis i franko mój bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 obrazami zegarków, towarów srebrnych i złotych
**Hanns Konrad**
**Pierwsza fabryka zegarków w Brüx nr. 1193 (Czechy).**
Prawdziwy niklowy anker-remont. wraz z łańcuszkiem zł. 2·25, 3 sztuki zł. 6·50. Żadne ryzyko! Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy. 12090

## Interesy handlowe

**12.000** koron ulokuję na drugiej hipotece realności lwowskiej. Sprzedam kilka rentownych kamienic, Dom komisowy „Merkury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 12292

**Restauracya** w Hotelu podolskim w Tarnopolu z powodu wielkich zajęć jest do wydzierżawienia. Zarząd. 12046

**Kupię majątek ziemski** obejmujący 800 morgów lasu co najmniej, z dobrym domem mieszkalnym. Łask. zgłoszenia adresować proszę: L. Podlewski Bojkowce stare p. Tarnopol. — Posrednictwo wykluczone. 12155

**Poszukuję** 6000 koron na 8 proc. na kamienicę w Stryju zaraz po kasie oszczędności. Zgłoszenia „Hipoteka“ Bolechów poste-restante. 12140

**Kupię** grunt budowlany lub willę sprzedam kamienicę. Zgłoszenia Alfred Capp ul. Akademicka 26. Kancelarya adwokacka. 9581

**Kamienice** bardzo rentowne, także z ogrodami poleca najkorzystniej Tennenbaum, ul. Karola Ludwika 41 u zegarmistrza. 12344

## Mieszkania i sklepy

**Łyczakowska** 39, trzy frontowe pokoje, przedpokój, kuchnia. — ul. Jacka 4, dwa pokoje nyża i kuchnia. 12357

**Teatralna** 5, III p., 7 pokoi kuchnia, spiżarnia. 12328

**Pokój** kawalerski z przedpokojem od 1 stycznia do wynajęcia ul. Chrzanowskiej 10. II piętro. 12244

## Doniesienia różne

**Ochraniaj swą żonę.** Co dla każdej rodziny najważniejszem! O perspektywie zbyt licznego potomstwa — za 30 halerzową markę zwrotną wysyła dyskretnie aptekarz Balassa, Budapeszt — Erzsébetfalva. 11840

**Pewna** młoda wdowa, lat 25, posiadająca 6 tysięcy koron dla braku znajomości pragnie wyjść za mąż. Listów anonimowych nie uwzględnia się. Dyskrecya rzecz honorowa. Poste rest. „Róża 25“ Kraków, główna poczta. 12364

**Z hotelu** Imperial zginął foxterier biały z plamami żółtemi na uszach i grzbiecie. Znalazca zechce się zgłosić do radcy Skublickiego 3 Maja 10. 12358

**Patenty**
wyjednywa inżynier
**M. Gelbhaus**
rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wieden VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 16

**Ślizgawka**, Zielona 52, staw Małuszyńskich, obok zbiorników wodociągowych. Wstęp dla młodzieży szkolnej i dzieci 6 ct., dla innych 8 ct. Sezonówka 1 złr. 11402

**Jedyny najtańszy wiedeński**



**Skład zegarków i zegarków** poleca
M. Rundbakin Wiedeń IX I.
Bogato ilustr. cennik darmo. 11880

**Dla dogodności inserujących zaprowadziło**
**Słowo Polskie**
**Korespondentki**
3495 **inseratowe.**
**które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.**

**Wydawnictwo Słowa Polskiego**
CONAN DOYLE
**Czerwonym szlakiem**
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
**Cena 60 hal.**
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1774

**Ochraniaj kabietę!**
Książkę wysokiej wagi dla każdej kobiety i rodziny pióra lekarza chorób kobiecych dr. Hartmanna — rozsyła dyskretnie za 90 hal. w markach poczt. pani Anna Reichler, Drezno A 18. 11729

3497
**Drukarnia, Stereotypia**
**Słowa Polskiego**
**we Lwowie**
**ul. Chorążczyzna l. 17-19**
**posiada:**
**Maszyny rotacyjne i postępowe.**
**Maszyny do gradzenia, perforowania i cięcia.**
**Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.**
**Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.**
**wykonywa:**
**Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Broszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.**

ZORA
**Drogami życia**
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

**Wydawnictwo Słowa Polskiego**
**Tajemnica pewnej rodziny polskiej**
— POWIEŚĆ —
Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.
**Cena K. 1·20**
w ozdobnej oprawie K 1·80
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

**Rządowo uprawn.**
**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych**
**pod firmą**
**K. Rząca i Chmurski**
**w Krakowie**
**ul. św. Gertrudy l. 4**
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
**Wody mineralne**
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze
**jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach.
**Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Halicka 5.**

**Pierniki** do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyborne ciastka, pączki po 3 centy. Strucle, ciasta, torty świąteczne, poleca najtaniej cukiernia Krakowska, Lwów, ul. Fredry. 11509

**Cailler**
Najwyborniejsza szwajcarska czekolada śmietankowa
Proszę żądać wszędzie próbki gratis. 11215

L. prez. 1809/04 Lwów 10 grudnia 1904.

## Ogłoszenie konkursu.

Prezydyum Magistratu król. stoł. m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera asystenta miejsk. Zakładu gazowego w X randze etatu służby miejskiej z płacą roczną 2200 kor., dodatkiem aktywalnym 480 kor. i prawem do dwóch czteroleci po 200 kor. z możnością awansu do rangi IX. po dłuższej i wydatnej służbie.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać:
I. metryką chrztu, że nie przekroczyli 40 roku życia
II. że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego;
III. życiem nieposzlakowanem
IV. ukończoną szkołą politechniczną oraz przedłożyć świadectwa ze złożonych dwóch egzaminów rządowych z wydziału chemii technicznej.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do Prezydyum Magistratu w terminie po dzień 8 stycznia 1903.

12127 *Michalski.*

Drugiego stycznia odbędzie się ciągnienie losów krakowskich. Los kosztuje na spłaty kor. 104 (25 po 4) a do pierwszej raty należy dołączyć na ubezp. przed stratą w razie wyl. nominalnej wygranej kor. 5. Polecamy dalej: **los m. Krakowa, los. węg. Czerw. Krzyża, los węg. Bazylika, los węg. Josziv** za 180 kor. (31 po 6). Składający 1 ratę i należytość asek. ma prawo gry już przy ciągnieniu 2 stycznia. Zamówienia przyjmujemy tylko do 1 stycznia w południe. Główna wygrana k. 50 tysięcy, 6000 itd. Gazeta i czeki bezpłatnie.

**Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.**

# Ostrzeżenie.

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

## HAYA puder antiseptyczny

**dla niemowląt i dzieci**

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowaną markę ochronną, etykietę i opakowanie mego wyrobu.

## HAYA puder antiseptyczny

sprzedaje się **tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal.** wedle umieszczonego tu wzoru. Jeżeli więc puder nie ma takiego opakowania, nie jest prawdziwy i dlatego żądać należy wyraźnie

## HAYA pudru antiseptycznego

a innych wyrobów nieuczciwej konkurencyi nie przyjmować. — Wkraczających w zastrzeżone mi prawa pociągnę sądownie do odpowiedzialności. 11834

**Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.**

**Skład wysyłkowy:** S. Hay, aptekarz, c. i k. dostawca nadw., Lwów.

HAYA puder antiseptyczny.

---

**Znakomita**

## HERBATA z WIEŻĄ

**do nabycia** 11 39

w 111-tu miastach i miasteczkach w kraju. Z miejscowości, gdzie jej nie ma, zgłaszać się wprost do firmy:

## Szarski i Syn

**w Krakowie.**

**Rok założenia 1853.**

---

**Koleje żelazne i okręty wojenne z zegarem.**

**Bardzo pomysłowe podarki dla chłopców.**

Kolej żelazna na szynach z 1a zegarkiem, lokomotywa 2 wagony zł. 2·80. Ta sama w. z domkiem strażnika sygnałem i przyrz. do dzwonienia zł.

4. Ta sama z 3 wagonami salonowymi, przejściem i 240 cm. szerokiem kołem na szyny zł. 5·—. Tanie koleje żelazne po zł. 1·50, 2·— i 2·50. Okręty wojenne z 1a zeg. pływające 23 cm. długie zł. 3·—, 27·5 cm. długie zł. 4·50, 35 cm długie zł. 6·—. Wprost otrzymać można przez **Pierwszą fabrykę zegarów HANNSA KONRADA, w Brüx 1399 (Czechy)** Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 11917

---

## Pożyczki hipoteczne

pożyczki amortyzacyjne na I. i II. miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości 3/4 części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14.

**Ajencya Bankowo-Komisowa**

10057 w rejestrze handlowym prot. firma w JASŁE.

---

Dr. JAN S. ZUBRZYCKI 12188
(architekt cywilny)

## Zwięzła Historya Sztuki

**Kraków**

**Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej.**

---

## HAYA Antiseptyczna woda do ust

**przez Pp. lekarzy polecana.** 12002

Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, uśmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Zębom nadaje śnieżną białość, zapobiega psuciu się i próchnieniu tychże.

***— Cena flakonu 1·20 i 2 kor. —***

Jedyny skład wysyłkowy:

## Szymon Hay

**aptekarz, c. k. dostawca nadworny, LWÓW.**

---

## *Przyjaciel Dzieci*

*Pismo tygodniowe ilustrowane z oddzielnym dodatkiem dla małych dzieci.*

*Nauce i rozrywce młodzieży poświęcone.*

*W części literackiej zawiera: opowiadania historyczne i z podróży, powieści, wiersze, komedyjki, pogadanki naukowe, zadania różne, rebusy itp. Wszystko to w formie odpowiedniej dla umysłów młodocianych.*

*Część ilustracyjna bogata i bardzo starannie prowadzona.*

***Premium bezpłatne na rok 1904:***

*dwanaście tomów powieści w oprawie czyli książka co miesiąc.*

*Główna ekspedycya na Galicyę:*

***we Lwowie, Pasaż Hausmana l. 9.***

***Warunki prenumeraty:*** *kwartalnie 4 K. 60 hal. tak we Lwowie jak i na prowincyę.* 12240

---

Donoszę Szanownej P. T. Publiczności o nowo otworzonem

## Atelier wyrobu krzeseł

krytych skórą, **we Lwowie przy ul. Kotlarskiej l. 5.** Przyjmuję wszelkie roboty (napinania skóry, naprawy) w zakres powyższego wyrobu wchodzące. 11683

**C. Kalisz**

**ul. Kotlarska 5.**

---

**Nowość!** **Nowość!**

## KAWA PALONA

**z własnego parowego palenia**

**za pomocą gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

**codzień świeżo palona**

Pół kilo kawy palonej po ·70, ·90, 1.10, 1.20 i 1·40 złr. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel heroaty i kawy 161

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

---

**Dla Pań!** **Na Gwiazdkę!**

## Wykwintne Upominki

poleca

## „TLEN"

Lwowska Fabryka Chemiczna

KASETKI zawierające mydła i perfumy — — — — PERFUMY niezrównane o zapachu: fiołek, heliotrop, lewkonia, Ylang-Ylang, konwalie i inne — — WODA KOLOŃSKA wszelkich gatunków — WODY KWIATOWE — — — MYDŁO ZABŁOCKIEGO — — MYDŁO POZIOMKOWE, sekret młodości i piękności — — — — MYDŁO TATRZAŃSKIE — — — MYDŁO SIANOWE — — — MYDŁO FIOŁKOWE IZADORY DUNCAN kor. 1·80 za szt. — MYDEŁKO „SUPRÊME" wyśmienite 30 hal. za sztukę — — —

**Największa w kraju**

**fabryka mydeł toaletowych i perfum.** 12124

---

**Lornetki** i szkła polowe w doskonałym gatunku i po cenach najniższych. Perspektywa kieszonkowa K. 5·— Perspektywa teatralna Kor. 6, Perspektywa podróżna K. 9·50, Achromatyczne perspektywy do podróży i teatru K. 11. **Bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 rysunkami darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada.** Fabryki zegarów w Brüx Nr. 1403 (Czechy). 11921

---

Wałeczki i kit do okien
Tran rybi do picia
Masę francuzką
Lakier bursztynowy
Wosk i szczotki do froterowania
Wyborne mydełka
oraz wszelkie artykuły domowo-gospodarcze poleca najtaniej

**Wolf Czopp**

nast. L. CZOPP

skład farb i materyałów Lwów Żółkiewska l. 2. 11711

---

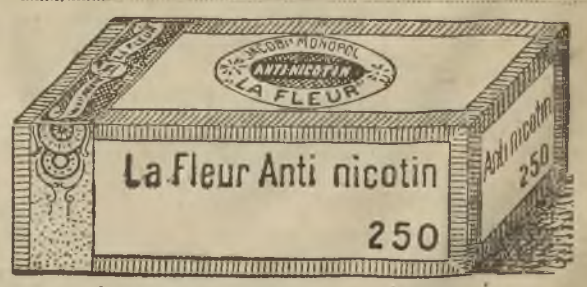


**Bajeczny sukces!** Antinikotynowe tutki na papierosy w pudełkach z cygar. — Generalny skład dla Lwowa: C. k. trafika specyalnych cygar i tytoniów. 11069

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.